Nr. 201. Kraków, dnia 31 Sierpnia — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 13 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	1 złr.	80 c.
z odnoszeniem do domu	2 złr.	10 c.
z przesyłką pocztową	2 złr.	— c.

***Kraków**, 30 sierpnia.*

W sprawozdaniu z czynności swych za rok ubiegły, wspomina Wydział krajowy między innemi o uchwałach sejmowych w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w nich języka polskiego jako urzędowego. oraz ustanowienie osobnego organu administracyjnego dla galicyjskich kolei państwowych. Wydział krajowy pisze:

„Na odnośne rezolucye sejmowe z 23 lipca 1880 i 9 października 1882, nie otrzymaliśmy jeszcze od c. k. rządu odpowiedzi, atoli znajdujemy ją w ogłoszonym dnia 27 czerwca b. r. dz. pr. p. nr. 103 statucie organizacyjnym kolei skarbowych w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa.“

Lakoniczna ta wzmianka jest bardzo wymowna. Wydział krajowy nie mógł w sprawozdaniu z czynności swych więcej napisać, zwłaszcza, że swoje w tej sprawie zabiegi i starania już w zeszłorocznem sprawozdaniu podał do wiadomości Sejmu. W tych kilku wierszach mieści się cała smutna historya decentralizacyi kolejowej. Sejm uchwala — Wydział uchwały jego przedkłada rządowi z poparciem i obszernemi memoryałami — rząd nie raczy nawet na to odpowiedzieć i wydaje rozporządzenie wręcz tym uchwałom przeciwne. *Wer den Schaden hat, hat auch den Spott dazu* — powiadają Niemcy — to też nietylko, że rząd działa wbrew tylekrotnym uchwałom Sejmu, wbrew tak wyraźnie objawionej woli całego kraju, ale jeszcze w dodatku objawia pewnego rodzaju lekceważenie dla reprezentacyi kraju i wyszłej z niej najwyższej władzy autonomicznej, skoro nawet na wystosowane do niego pisma wcale nie odpowiada. Bo i cóż odpowiadać? Po co silić się na wywody rzeczywiście niełatwe, iż słuszne i praktyczne życzenia kraju są niesłuszne i niepraktyczne — jeżeli się wie, że ten kraj zawsze wszystko spokojnie i pokornie znosił, niczego stanowczo się nie domagał, żadnego żądania nie umiał poprzeć energiczną i celu świadomą polityką? Po co się silić na odpowiedzi i wywody, skoro odpowiedzieć można faktem dokonanym, a z tego faktu dokonanego kraj się dowie, że życzenia jego poszły do kosza...

Czy Sejm to przyjmie z pokorną rezygnacyą? Czy się dokonanym faktem zadowolni? Źlebyśmy o nim myśleli, gdybyśmy mogli przypuszczać, że istotnie tak będzie. Istnieje wprawdzie wygodna teorya, że nie należy uderzać na to, czego zmienić nie można, bo — „głową muru nie przebijesz“ — ale sądzimy, że zawsze i wiecznie tą teoryą się kierować, byłoby zupełną abdykacyą. Można do faktów dokonanych się stosować, bo ignorować ich nie podobna — ale też można i trzeba starać się je zmienić, jeżeli one sprzeczne są z interesami, potrzebami a przedewszystkiem prawami kraju. Że zaś w statucie organizacyjnym kolei skarbowych zachodzi ten wypadek — tylekrotnie już udowodniono, iż powtarzać tego nie potrzebujemy.

Sejm ma prawo i obowiązek domagać się zmiany statutu organizacyjnego. Prawo to opiera się na § 19 statutu krajowego, który w niegodziwym przekładzie urzędowym opiewa:

„Sejm krajowy powołany jest 1) do obradowania i czynienia wniosków a) w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń, pod względem ich szczególnego oddziaływania na dobro kraju.“

Na tej zasadzie winien Sejm wybrać komisyę, którąby statut organizacyjny kolei skarbowych zbadała „pod względem jego szczególnego oddziaływania na dobro kraju“ — i wnioski w tej sprawie Sejmowi przedłożyła. Czy to odniesie rychło pożądany skutek — można powątpiewać. Ale z tego nie wynika, aby nie próbować, aby takie przejście do porządku dziennego nad życzeniami kraju znieść w milczeniu, aby przynajmniej bezpośrednio po dokonanym fakcie nie założyć protestu. Milczenie Sejmu byłoby przyzwoleniem, a przyzwolenie, po tylu przeciwnych uchwałach Sejmu, byłoby uwłaczającą powadze i godności Sejmu abdykacyą. Tem zaś, że statut organizacyjny kolei skarbowych wydany jest z mocy cesarskiego postanowienia, nie mogliby się zasłaniać przeciwnicy poruszenia tej sprawy — bo rzecz prosta, że osoby monarchy nie można tu w grę wprowadzać a podpis odpowiedzialnego ministra na statucie organizacyjnym położony, uprawnia nawet najostrzejszą krytykę tego statutu. Spodziewamy się przeto, że Sejm wybierze taką komisyę, o jakiej mowa, wypowie swoją opinię o szkodliwym dla kraju statucie organizacyjnym i upomni się o jego zmianę.

Wiener Allg. Ztng. podała wiadomość, że delegacye wspólne zostaną zwołane na początek października — skutkiem czego Sejm mógłby zaledwie przez miesiąc obradować. Doniesienie to wydaje nam się nieprawdopodobnem, głównie ze względu na nowo wybrany Sejm węgierski. Termin zwołania Sejmu tego jeszcze nie oznaczony. Nie zbierze się on wcześniej, jak w połowie września. Ukonstytuowanie Sejmu i załatwienie choćby tylko najniezbędniejszych wstępnych czynności, zabierze tyle czasu, że jest bardziej niż wątpliwem, czyby członkowie węgierskiej delegacyi dla wspólnych mogli być wybrani tak wcześnie, aby z początkiem października delegacye się już zebrały.

Ale gdyby to się stać miało — to wniosek, iż skutkiem tego Sejm musiałby przed terminem zwołania delegacyi zamknąć swoje czynności, wcale nie jest konieczny. Dla siedmiu członków delegacyi, którzy są zarazem posłami sejmowymi, nie ma jeszcze koniecznej potrzeby zamykania Sejmu. Przy tak bardzo skomplikowanej maszynie parlamentarnej austryackiej nie można raz na zawsze, kategorycznie przyjmować zasady, iż nigdy równocześnie dwa ciała parlamentarne obradować nie będą, zwłaszcza gdy one sobie wzajemnie tak mało zawadzają, jak Sejm i delegacye dla spraw wspólnych. Może Sejm żałować bardzo, iż na czas jakiś pozbawionym będzie udziału kilku poważnych swych członków, ale gdy ma tyle i tak nagłych spraw jak w tym roku do załatwienia, to chyba musiałby na to się zgodzić. Powtarzamy jednak: doniesienie *Wiener Allg Ztng.* uważamy jako nieprawdopodobne, a spodziewamy się, że w tym przynajmniej roku Sejmowi pozostawiony będzie czas do obrad dostateczny.

Sprawozdanie poselskie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

(wygłoszone na Zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie d. 29 sierpnia 1884).

Od czasu, jak corocznym zwyczajem zdawałem przed Wami sprawę z moich czynności parlamentarnych, zaszło tyle spraw ważnych, że mogę tylko pobieżnie ocenić najważniejsze pomiędzy niemi.

A najpierw zeszedł się Sejm w nowym składzie. Nie odstąpiwszy w niczem od przekonań, których broniłem przez 6 lat poprzednich jako członek bardzo nielicznego kółka przyjaciół politycznych, znalazłem się w licznem gronie posłów sejmowych, tworzących centrum teraźniejszego Sejmu. Już przed rokiem powiedziałem na tem miejscu, że się spodziewam, iż powstanie w Sejmie liczne stronnictwo, które uznając potrzebę powolnej reformy naszego ustawodawstwa krajowego, będzie ją przeprowadzać powoli szanując zdobyte już nabytki, a dążąc do utrwalenia i wzmożenia tak krajowej, jako też administracyjnej autonomii naszej. Takie hasło łączyło moich przyjaciół politycznych podczas ubiegłej kadencyi sejmowej; w imię tegoż hasła wystąpiło kilkunastu posłów z klubu reformy w r. 1881.

W czasie wyborów zwyciężyło wielu kandydatów w imię podobnego hasła. Nic nie było tedy naturalniejszego nad to, że wszystkie te żywioły złączyły się w jedno wielkie stronnictwo sejmowe w celu popchnięcia kraju na te tory, które im się wydały jedynie zbawiennymi. Dziwnem raczej to, że niektóre dzienniki krajowe i warszawskie nie mogły zrozumieć powodów, dla których nasz klub się zawiązał. Wcalebym nie odpowiadał na zadziwienie i może na insynuacye bezimiennych pisarzy, ale sądzę, że należy się koniecznie odpowiedzieć na słowa wypowiedziane przed rokiem prawie w *Przeglądzie Polskim* przez człowieka ze wszech miar znakomitego, przez pana Stanisława Tarnowskiego. I on także nie rozumie tego, dlaczego się nasz klub zawiązał — nie widzi różnicy między centrum a prawicą sejmową i mówi, że chyba ambicye osobiste mogły poprowadzić młodych posłów do tego, że stworzyli osobne stronnictwo. Obawia się opozycyjnych zachcianek i niejasnych liberalnych aspiracyj w łonie centrum sejmowego. Mówi, że treść programu wypowiedzianego przez centrum zgodna z przekonaniami każdego rozumnego Polaka. W programie tym podnosi ustęp, w którym mowa, że będziemy popierali rząd o tyle, o ile jego postępowanie będzie zgodne z interesami kraju. Mówi, że to rzeczą przecież jasną, że nie możnaby popierać rządu jakiegoś przyszłego wrogiego krajowi; ale zapytuje się, czyby członkowie centrum sejmowego nie byli wypadkiem gotowi opozycyę przeciw takiemu rządowi posunąć aż do tych granic, żeby jemu odmawiali środków potrzebnych dla rozwoju i potęgi państwa austryackiego?

Należy się to koniecznie p. Tarnowskiemu, iżbym szczerze odpowiedział na szczere zarzuty. A najpierw niech zważy, że kluby się tworzą na podstawie przeszłego doświadczenia. Jeśli teraz nie zachodzi żadna różnica między centrum sejmowem, a sejmową prawicą, tem lepiej dla kraju i dla rozwoju jego instytucyj. Ale w chwili, w której się centrum tworzyło, istniały niezawodnie głośne różnice pomiędzy zapatrywaniami moich przyjaciół politycznych a zapatrywaniami innych posłów wchodzących w skład prawicy sejmowej. Istniał wtedy klub podolski, przestrzegający zasad autonomii, a stanowczo przeciwny wszelkiej zmianie w ustawodawstwie krajowem; istniało także stronnictwo krakowskie, dążące do radykalnego przewrotu ustawodawczego krajowego z poświęceniem autonomii administracyjnej. Myśmy gotowi byli walczyć z obydwoma tymi skrajnymi prądami; słusznie się nam należało imię stronnictwa środkowego, skoro śmy wraz z jednymi uznawali potrzebę reform, broniąc wraz z drugimi chorągwi autonomii. I któż mógł przewidzieć, że te dwa stronnictwa, tak długo stanowczo przeciwne zleją się ze sobą? Któż może wytłumaczyć to zjawisko parlamentarne? Któż nam powie, na jakich podstawach nastąpiła ta ważna unia ognia z wodą? To my mamy wszelkie prawo dziwić się temu, że powstała sejmowa prawica. To my mielibyśmy prawo pytać się o to, czego chce? do czego dąży? Czy Podolacy zgodzili się na reformy, a stańczycy na obronę autonomii administracyjnej? Czy też przeciwnie, Podolacy poświęcili autonomię, a stańczycy reformę?

Jeśli was nie mylą głosy przedsejmowe pewnych dzienników, pewne zdarzenia na początku przeszłorocznego Sejmu, i nawet ton artykułu p. Tarnowskiego, prawica sejmowa powstała nie na podstawie wspólnych przekonań co do potrzeb naszego kraju, tylko na podstawie wspólnej obawy przed urojonem niebezpieczeństwem opozycyi destrukcyjnej i zerwania zasad karności narodowej przez moich przyjaciół politycznych.

Poważne pismo krakowskie wyraźnie takie wypowiadało obawy — nie wątpię, że się przekonało już, że były płonnemi, — a nie chcę się wyrazić inaczej.

Obawy te jednak przypominają mi konieczność rozprawienia się z pewnemi hasłami i z pewną interpretacyą wyrazów, rozpowszechnionemi teraz, a wielce szkodliwemi w życiu politycznem. Chcę mówić o pewnem nadużyciu słów: karność narodowa i polityka anarchiczna, i polityka destrukcyjna; chcę mówić o nieszczęsnem podsuwaniu celów osobistych tam, gdzie się toczy walka o zasady i rzeczy; albo raczej, gdzie walki wcale nie masz, i gdzie tylko posłowie w pojedynczym wypadku spełniają swój obowiązek, i wypowiadają tam, gdzie to czynić powinni, zdanie w tym razie odmienne od zdania osobistości zajmujących najpoważniejsze stanowiska polityczne.

Byłem zawsze i nie przestanę być szermierzem zasady karności narodowej. Przyjaciele moi polityczni wypisują ją zawsze na swoim sztandarze. Gdzieindziej wystarcza sama legalność. W naszem wyjątkowem położeniu potrzeba czegoś więcej, potrzeba ścisłej solidarności narodowej. Oprócz praw państwa, w którem żyjemy, musimy sobie nakładać własne dodatkowe prawa nie zewnętrznym a wewnętrznym rygorem poparte. Musimy dobrowolnie nakładać na siebie wędzidło. Pan Kazimierz Grocholski nazwał raz na posiedzeniu koła sejmowego karność narodową najważniejszą dla nas cnotą polityczną. Podpisuję się oburącz na to zdanie. Powinniśmy zawsze i we wszystkiem występować na zewnątrz solidarnie, powinniśmy po obcych parlamentach przestrzegać najściślejszej jednomyślności, powinniśmy w Kole wiedeńskiem spełniać wolę Sejmu i Koła sejmowego, powinniśmy w kraju słuchać uchwał Koła polskiego sejmowego, i rozkazów komitetów wyborczych utworzonych zgodnie z wolą tegoż Koła. Grzeszy przeciwko karności narodowej poseł, który w Izbie wiedeńskiej przemawia albo głosuje w innym duchu, jak Koło polskie; grzeszy przeciw niej obywatel, który się ubiega o mandat poselski wbrew woli komitetu centralnego; grzeszy mandataryusz Koła polskiego, który na własną rękę przeprowadza obowiązujące układy niezgodne z wolą swego mocodawcy; grzeszyłby minister Polak, któryby pozostał w urzędzie w chwili, w którejby się przekonał, że pozostaje w zasadniczej niezgodzie z parlamentarną reprezentacyą narodu swego; grzeszą samozwańcy, którzy swoję wolę przeciwstawiają woli Sejmu; grzeszą dzienniki, które rozgłaszają uchwaloną tajemnicę. U nas często nie wolno wypowiedzieć swoje zdanie publicznie; karność narodowa domaga się od posłów i tej nawet ofiary, iżby przyjmowali na siebie milcząco wspólną odpowiedzialność za politykę, której nie pochwalali. Ale kto dalej obowiązek karności posuwa, ten ją czyni rzeczą niedorzeczną, niemożliwą, ten chyba żąda ślepego wytrwania w raz obranym kierunku, niewolniczego posłuszeństwa wobec tych, którzy w tej chwili dzierżą władzę. Obowiązkiem obywatela wpływać na skład Sejmu i Koła zgodnie z jego własnemi przekonaniami; obowiązkiem posła jawnie w Sejmie i po za Sejmem wypowiadać swoje zdanie o ustawodawstwie i administracyi krajowej, a w Kole polskiem w Wiedniu czynić wszystko. co jest w jego mocy, aby własnej polityce zapewnić

WŚRÓD LASU.

NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

Dziewczę spoczywało wciąż nieruchomie, nie przeczuwając wcale, że ją może śledzić, jakie ciekawe oko.

Niewymowny powab tkwił w całej jej postaci rzuconej od niechcenia na zielone posłanie mchu i trawy z tym naturalnym wdziękiem, co choć nieświadomy, nosi w sobie piętno najwyższego artyzmu.

Niewymowny również powab tkwił w całem otoczeniu stanowiącem zamknięte tło maleńkiego, lecz uroczego krajobrazu, którego środkowym ogniskiem była jej ożywiona postać. W niej się skupiało główne wrażenie obrazka, w niej się koncentrowały wszystkie światła i barwy, wysuwając ją z całą plastyką na pierwszy plan widzenia.

Prosta, szara sukienka spływała po ziemi lekką, falującą draperyą, uwydatniając tylko pełne, toczone kształty gorsu i ramion.

Słomiany kapelusik porzucony na trawie, nie zasłaniał gładkiego, pogodnego czoła, otoczonego zwojami jasnych, popielatych włosów, które na tle rosnących w pobliżu paproci, lśniły miękkim i mieniącym się połyskiem jedwabiu.

Przechyloną nieco na bok główkę, oparła na drobnej rączce, ukazując tym sposobem rozkoszne wygięcie krągłego ramienia.

Wpół przymknięte powieki nie dozwalały wyraźnie rozpoznać oczu, lecz same te powieki ocienione długiemi rzęsami, tak wymownie spoglądały z pod czystego łuku brwi, tak były świeżemi, pełnemi, zaokrąglonemi, tak przesiąkniętemi blaskiem wewnętrznych spojrzeń, że można z nich było wyczytać więcej, niż z tysiąca innych odsłoniętych źrenic.

Twarzyczka lekko różowa jaśniała w blasku wkradających się migotliwie promieni słonecznych, tym delikatnym rumieńcem polnej róży, który się być zdaje tylko odbiciem gdzieś głębiej ukrytej barwy.

Usteczka żywszą okraszone purpurą, wycięte misternie, pieszczotliwie, odchylały się rozkosznie pełne nieokreślonych uśmiechów.

Cały owal tej główki tak był jasnym i tak czystym i tak klasycznie pięknym zarysował się profilem, tyle było szlachetności w liniach, a w wyrazie tyle wdzięku, niewinności i cudownego rozmarzenia, że Edwardowi wydało się, jakoby po raz pierwszy ujrzał prawdziwą kobietę, łączącą wszystkie ponęty rozkosznego dziecka z idealnym majestatem nieśmiertelnej bogini.

— Co ona tu porabia? — pomyślał — zkądże się wzięła? Nie jestże to zwodnicze widmo, które mi się ukazało w ostatniej godzinie, żeby obudzić żal za życiem? Nie mam żałować czego; wiem, że i to urocze zjawisko, które przybrało kształty moich młodzieńczych marzeń, rozwiałoby się natychmiast przy zbliżeniu, zostawiając mi tylko ból i rozczarowanie. A jednak — mówił dalej w myśli — chciałbym zobaczyć ten posąg ożywiony, chciałbym wejrzeć w głębię tych ukrytych oczu, chciałbym usłyszeć dźwięk jej głosu.

Postąpił kilka kroków bliżej.

Lecz młoda dziewczyna, ostrzeżona szelestem gałęzi, obejrzała się, podnosząc duże, ciemne oczy, a postrzegłszy nieznajomego, szybko zerwała się i, jak spłoszona sarenka, zniknęła w zaroślach między drzewami, jak gdyby w samej rzeczy była tylko sennem widzeniem.

Edward, pomimo całego wewnętrznego przeświadczenia o zakończonym przez siebie rachunku z tym światem, uczuł pewne niezadowolenie z tak nagłego zniknięcia.

Roztaczający się przed jego oczami krajobraz, utracił teraz wiele ze swojej pierwotnej piękności.

Niebo wydało mu się mniej błękitne... liście mniej szmaragdowe.... Ubyło coś z blasku... i barwy... i woni....

Poszedł jednak dalej, do chmurniejszych i więcej gorzkich powracając myśli.

II.

W tej samej porze szedł lasem, z wyżłem i przewieszoną dubeltówką na ramieniu, ogorzały i czerstwy mężczyzna, którego twarz przedstawiała wyraz energii, zdrowia i wewnętrznego zadowolenia. Niebieskie jego oczy patrzyły w świat z całą niezmąconą pogodą — a męzkie jego rysy złagodzone były tem rozpromienieniem, które tylko prawdziwe szczęście przynieść może.

Ubrany był w kurtkę z grubego, popielatego sukna, z zielonym kołnierzem, a strój ten kazał się domyślać, że jego społeczne stanowisko nie było zbyt wysokiem.

Szedł pogwizdując wesoło i idąc, rozpatrywał się po lesie na wszystkie strony, nie tyle wzrokiem miłośnika przyrody, ile badawczem spojrzeniem człowieka, mającego praktyczniejsze rzeczy na celu.

Szedł on po tej samej linii, a w odwrotnym kierunku co Edward, tak, że ich spotkanie prawdopodobnie nastąpić musiało.

Jakoż zeszli się razem na otwartej polance, gdzie w pełnem oświetleniu stanęli naprzeciw siebie.

Edward niewiele zwracał uwagi na ukazującego się myśliwca, ponieważ postać ta nie mogła budzić wielkiego artystycznego zajęcia. Chciał go już nawet minąć obojętnie, nie przypuszczając, żeby mógł zachodzić jaki związek między nim, tragicznym bohaterem salonu, a tym pospolitym człowiekiem.

Człowiek ten jednak przypatrzywszy się przez dłuższą chwilę badawczo spotkanemu w lesie wędrowcowi, zdawał się namyślać i okazywać chęć przemówienia.

Wahał się przez chwilę, jakby niepewny, co ma robić, aż nareszcie, przezwyciężywszy nasuwające się w jego umyśle wątpliwości, przystąpił do przechodzącego, grzecznem go zaczepiając pytaniem:

— Jeżeli mnie wzrok i pamięć nie myli, to pan jesteś hrabią Edwardem.

Edward wprost tak zaskoczony, podniósł zadziwione oczy z lekkim odcieniem niechęci dla tego, który mu nić samotnych rozmyślań przerywa.

Silił się rozpoznać i przypomnieć sobie twarz pytającego, lecz nie mogąc przywołać żadnych wyraźnych wspomnień, rozważał, czy warto zaszczycać odpowiedzią rzucone pytanie i trwonić drogi czas na rozmowie z jakąś nieodpowiednią istotą.

— Pan mnie nie poznajesz — mówił dalej człowiek w popielatej kurtce — nic dziwnego, od lat wielu rozdzieliły nas okoliczności, stosunki i wszystkie towarzyskie granice. Gdzieindziej nawet, wśród ludzi, wśród miasta, nie śmiałbym był narzucać się i przypominać dawną, dziś może niezbyt stosowną znajomość, ale tu w samotności, w leśnem pustkowiu, gdzie nikt nie widzi i nie słyszy, nabrałem śmiałości i nie mogłem oprzeć się chęci powitania, spotkawszy niespodzianie na mojej drodze tak dobrego a dawnego znajomego.

Szczery, szlachetny dźwięk tej mowy zdawał się być znanym Edwardowi i poruszył w jego duszy jakieś dawno zamilkłe struny.

Znać było po jego spojrzeniach, że odnajduje ślad zagubiony, że odtwarza sobie jakąś kartę przeszłości.

— To być nie może — szepnął nareszcie — miałżebyś być tym Jasiem, kolegą z ławek szkolnych, towarzyszem lat dziecinnych, przyjacielem pierwszej życia wiosny?

— A jednakże tak jest — odpowiedział zapytany.

Edward przed paru tygodniami jeszcze byłby prawdopodobnie zachował całą godność swoją przy spotkaniu dawnego towarzysza, którego widocznie los strącił na poziome bardzo stanowisko, byłby go zbył wykwintną grzecznością, delikatnym chłodem, tak doskonale cieniującym różnice towarzyskich położeń — ale dziś, w niezwykłej dla siebie chwili i w niezwykłym nastroju duszy, rzucił mu się po prostu w objęcia.

— Czemużeś się nigdy nie zgłosił do mnie? czemuś mnie nie odszukał w późniejszych latach? — mówił z rzewnością w głosie, ściskając wielokrotnie spracowaną rękę Jana.

— Przy zmienionych warunkach życia, trudno mi to było uczynić, hrabio Edwardzie.

— Nie rzucaj mi w oczy tego tytułu, który jest jakby zaprzeczeniem braterstwa i nie mów o zmienionych warunkach życia, które nic nie mogą zaważyć na szali prawdziwej przyjaźni. Dziś żałować tylko mogę, żeśmy się wcześniej nie spotkali.... Kto wie, możebyś dobroczynny wpływ na moje wywarł losy... teraz już jest zapóźno... ale chcę przynajmniej, żebyś życzliwą pamięć o mnie zachował w sercu swojem.

Jan nieprzygotowany na taki wylew serdeczności, a zarazem zdziwiony ostatniemi zagadkowemi słowami Edwarda, utkwił w nim swoje jasne, czyste, pełne dobrodusznego współczucia, spojrzenia i ujmując dłoń jego w swoją silną, szeroką rękę, rzekł z wzruszeniem:

— Nie wiedziałem, że znajdę w tobie tyle poszanowania dla dawnych pamiątek i związków. Ludzie mówili mnie co innego, a ty widzę, pozostałeś takim, jakim byłeś w chwilach piewszej młodości.

— Więc powątpiewałeś o mnie?

(C. d. n.)

większość. Kto spełnianie tego obowiązku nazywa anarchią i niekarnością, ten niechaj chyba doradza krajowi, aby wybierał reprezentantów niemych i biernych, gotowych spełnić bezmyślnie skinienie każdorazowej władzy — tacy bowiem będą jedynie karni w sposób zachwalany przez taką szkołę polityczną. A kto każdy objaw samoistności poselskiej piętnuje nazwą osobistej ambicyi, ten powinien sobie przypomnieć przeszłość i odpowiedzieć na pytanie, czy samodzielność bywa drogą ulubioną przez szczęśliwych karyerowiczów?

Poseł Polak powinien popierać w parlamencie politykę Koła, jak długo się z tą polityką zgadza. Gdy tego już czynić nie może, powinien złożyć mandat, i wytłómaczyć swój czyn przed krajem. Z tego, co wypowiedziałem, wynika, że zgadzam się z głównym kierunkiem polityki Koła polskiego, skoro dotąd mandatu nie złożyłem. Nie zgadzam się z niejednym pojedyńczym krokiem, sądzę, że popełniono niejeden błąd poszczególny, obrano jedynie możliwą i absolutnie konieczną politykę ogólną.

Jako Polacy przestaliśmy się łudzić nadzieją sentymentalnej pomocy narodów zachodu; nie wierzymy już w to, że zdobędziemy duchem prawosławną Rosyę tak, jakeśmy niegdyś zdobyli Litwę pogańską; i owszem, przekonaliśmy się, że to ona coraz silniej przygniata nas przewagą sił materyalnych; nie spodziewamy się już co chwila przewrotu, coby nam przywrócił utracone prawa. Zawiodła nas nawet nadzieja pokładana w zasadzie narodowości wypowiedzianej, jako hasło głośno na zachodzie. W imię tego hasła stworzono Rumunię i Bułgaryę, zapomniano o Polsce. Mimo-to nie zwątpiliśmy ani na chwilę; nie przestaniemy spełniać naszego narodowego obowiązku, nie przestaniemy być Sławianami zarazem i wychowańcami cywilizacyi zachodu, nie przestaniemy wierzyć w ideę jagiellońską. Narody sławiańskie i narody innoplemienne osiadły pośród nich; muszą wejść w posiadanie swojej schedy w spadku wielkiej cywilizacyi klasycznej, muszą swoje młode siły obrócić na korzyść postępu ludzkości. Mogą to jednak wtedy tylko uczynić, jeśli uszanują u siebie wolność osoby i wolność sumienia, jeżeli wzajemnie uszanują swoje tradycye i mowy, jeżeli będą wolni z wolnymi i równi z równymi. Do tego celu wiodła je niegdyś jagiellońska Polska; zeszła z tej drogi za Wazów i upadła. Łudzono się za Katarzyny I i Aleksandra I, że Rosya wstąpi na tę drogę; to złudzenie stworzyło potęgę rosyjską; dziś się rozchwiało. Wiemy już dziś, że prawosławna Moskwa chce być sama dla siebie, sama sobą; że odpycha cywilizacyę zachodu; że nie chce sławiańszczyzny obudzić, że chce ją zmoskwiczyć tylko. Austrya była dotąd stanowczo mocarstwem zachodniem, kosmopolitycznem wprawdzie, ale mającem cechę przedewszystkiem niemiecką a szukającem przyszłości w Niemczech i Włoszech. Wypadki ostatnich dziesiątków lat stworzyły jednolite Niemcy i Włochy. Odtąd Austrya nie może już odgrywać powszechnodziejowej roli na zachodzie Europy; musi zejść do cichego prowincyonalnego życia, albo też musi szukać przyszłości na wschodzie wśród narodów sławiańskich. Tu spotyka się z aspiracyami potężnej a sławiańskiej Rosyi. Nie jest państwem wyłącznie sławiańskiem; jeżeli tedy chce cokolwiek wskurać, musi ofiarować ludom sławiańskim coś, czego Rosya nie da: a więc wolność, a więc cywilizacyę, a więc poszanowanie narodowych tradycyj i religijnych przekonań. Jeżeli Austrya chce dalej istnieć jako mocarstwo, musi podjąć dawną jagiellońską tradycyę, a wtedy czeka ją przyszłość, większa może od przeszłości.

Rzeczy tak oto przeto stoją: Polacy muszą trwać przy jagiellońskiej tradycyi, jeżeli nie chcą zginąć; Austrya musi ją podjąć, jeżeli chce kwitnąć. Dla nas jest tedy nieodwołalnie koniecznym szczery związek z Austryą i nad wyraz lekkomyślnie postępowałby sobie Polak, którýby jej nie dawał wszystkich środków potrzebnych do mocarstwowego życia. (C. d. n.)

Sejm krajowy.

(Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Regulacye rzek. Spółki wodne.

W dalszym ciągu naszych sprawozdań w tym przedmiocie podajemy do wiadomości Wysokiego Sejmu, że na odnośne rezolucye sejmowe z dnia 6 października 1882 r. odpowiedziało c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 20 marca r. b. l. 966, streszczonym w wystosowanej do nas odezwie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 15 czerwca b. r. l. 2731/pr., którą ze względu na ważność sprawy razem z dotyczącą odezwą c. k. Namiestnictwa z 15 czerwca b. r. l. 30.822 przedkładamy Wysokiemu Sejmowi w całości, przyczem dodajemy, że wobec sytuacyi wytworzonej ostatnią klęską powodzi wątpić nie można, że c. k. rząd w uwzględnieniu dotychczasowych wniosków Reprezentacyi krajowej i polskiego Koła posłów galicyjskich na Radę państwa postara się o przyspieszenie systematycznej regulacyi rzek naszych z szczególniejszem uwzględnieniem budowli ochronnych na brzegach w dolnym biegu tychże rzek, oraz potrzebnych robót górskich.

Szczegółowe sprawozdanie w tym przedmiocie zamieścimy w przedłożeniu naszem, dotyczącem akcyi pomocniczej z powodu powodzi tegorocznych.

Odnośnie do naszego sprawozdania z roku zeszłego w sprawie projektu regulacyi Górnego Dniestru i jego dopływów, poleciliśmy inżynierowi bióra melioracyjnego, p. Jankowskiemu, wypracowanie projektu wstępnego w myśl ogólnych wskazówek, podanych przez komisyę Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Projekt ten, t. j. plany, profile i kosztorysy przybliżone, zostały wypracowane w czasie zimowych miesięcy bież. roku.

Korzystając z gotowości Towarzystwa politechnicznego do zajmowania się w dalszym ciągu tą sprawą i zgodnie z wnioskiem tegoż Towarzystwa, które oświadczyło gotowość szczegółowego ocenienia przygotowanego elaboratu i ściśnienia ram projektu w razie, gdyby prawdopodobne koszta przenosiły granice zakreślone finansowem położeniem kraju, — Wydział krajowy oddał temuż Towarzystwu cały operat do rozpatrzenia i ocenienia. Komisya hydrotechniczna Towarzystwa politechnicznego, której i przedtem tę sprawę poruczono, ukończyła już swoje prace, a zarząd Towarzystwa politechnicznego przedstawi zapewne w krótkim czasie Wydziałowi krajowemu dotyczące orzeczenia komisyi.

Na podstawie tego orzeczenia Wydział krajowy zarządzi w czasie zimowych miesięcy bieżącego roku wypracowanie ostatecznego projektu, który posłuży do dalszego traktowania tej ważnej sprawy i przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosków zapowiedzianych w zeszłorocznem sprawozdaniu.

Na regulacyę rzeki Stryja pod Hnizdyczowem, której koszta obliczone zostały na sumę 9.825 złr., przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyę w wysokości $1/3$ części kosztów ogólnych.

C. k. rząd udzielił na ten cel 6.072 złr. 87 ct. w. a., a gmina i obszar dworski w Hnizdyczowie zobowiązały się do uiszczenia przypadającego datku konkurencyjnego, oraz do przyszłej konserwacyi robót wykonać się mających.

Rozpoczęcie robót zostało atoli wstrzymanem z przyczyny, że koryto rzeki Stryja w tem miejscu uległo znacznej zmianie, a wskutek tego projekt musi być przerobione.

W sprawozdaniu z przeszłego roku o subwencyonowaniu spółek wodnych podaliśmy, że Wydział krajowy przyrzekł przyczynić się do kosztów zabezpieczenia brzegów rzeki Stryja pod Żydaczowem i Folwarkami Żydaczowskiemi, obliczonych na sumę 7.075 złr., zasiłkiem w kwocie 1.500 złr. z dotacyi przeznaczonej przez Wysoki Sejm na subwencyonowanie spółek wodnych.

Fundusz państwowy oprócz kosztów zarządu, przyczynia się w $1/3$ części kosztów budowy, strony zaś interesowane obowiązały się pokryć sumę brakującą, oraz ponosić koszta utrzymania robót wodnych.

Wykonania robót podjęła się sama gmina miasta Żydaczowa, roboty zostały już rozpoczęte pod kierownictwem c. k. inżynierów, po ukończeniu ich, które prawdopodobnie nastąpi w bieżącym roku, wyszlemy naszego urzędnika technicznego do wzięcia udziału w kolaudacyi.

Według naszego zeszłorocznego sprawozdania z czynności projektowane częściowe ubezpieczenie brzegów rzeki Świcy pod Sokołowem obliczonem zostało na kwotę 1.100 złr.

Wysoki Sejm udzielił na ten cel zapomogi w kwocie 500 złr., a strony zobowiązały się dostarczyć reszty funduszów potrzebnych bądź w gotówce, bądź w materyale.

Z powodu jednak miejscowych nieporozumień roboty nie zostały dotychczas wykonane, pomimo tego, że wzywaliśmy kilkakrotnie strony interesowane do rozpoczęcia budowy i posyłaliśmy naszego inżyniera do udzielenia potrzebnych wskazówek.

Ostatecznie poleciliśmy Wydziałowi powiatowemu w Stryju, ażeby zbadał stan rzeczy na miejscu i przedstawił nam sprawozdanie.

W 1878 r. na żądanie gmin Mielnicza i Dubrawki w powiecie żydaczowskim, Wydział krajowy polecił swemu inżynierowi wypracowanie projektu częściowej regulacyi rzeki Świcy dle zabezpieczenia wsi powyżej wymienionych od szkód wyrządzanych przez wylewy i obrywanie się brzegów. Równocześnie wezwaliśmy Wydział powiatowy żydaczowski, aby wziął inicyatywę w zawiązaniu spółki wodnej.

Sprawa jednak została chwilowo zaniechaną, ponieważ właściciel obszarów dworskich w Zurawnie nie chciał przystąpić do spółki.

Wskutek nowego podania gminy Mielnicza w r. 1883, Wydział krajowy wezwał c. k. Namiestnictwo, aby przyczyniło się do budowy w tym samym stosunku, w jakim fundusz krajowy może przyjść w pomoc stronom interesowanym.

Z przyczyny braku funduszów c. k. Namiestnictwo odmówiło udzielenia zapomogi ze skarbu państwa, obiecało tylko dostarczyć potrzebnej pomocy technicznej, i opłacić koszta tamiarza z funduszu budowli wodnych.

Koszta projektowanych dwóch przekopów i zamknięć pod Mielniczem obrachowano na złr. 3402 c. 78.

Wydział krajowy chcąc tę naglącą sprawę doprowadzić nareszcie do skutku, uchwalił przyczynić się do kosztów regulacyi kwotą tysiąc złr. z warunkiem złożenia dowodu, że gmina Mielnicz posiada środki dostateczne do opędzenia reszty kosztów niepokry ych zasiłkiem krajowym.

Poświadczenie żądane zostało złożonem, roboty zostały przez samą gminę rozpoczęte w grudniu 1883 r. i według odezwy c. k. starostwa w Stryju z dnia 6 maja b. r. przeszło $1/3$ projektowanych robót została wykonaną, a ukończenie może nastąpić w końcu b. r.

Gmina Mielnicz prowadzi robotę we własnym zarządzie pod kierownictwem c. k. technika, a brakujący fundusz $2/3$ części kosztów budowy rozłożyła na interesowanych członków gminy, którzy się na to zgodzili.

Odezwą z dnia 14 marca 1883 r. c. k. namiestnictwo zawiadomiło Wydział krajowy, że gmina Bohorodczany stare, wniosła podanie o uregulowanie rzeki Bystrzycy sołotwińskiej, celem usunięcia szkód na gruntach gminnych wyrządzonych, i że starostwo w Nadwórnie wystawiło plan i sprawozdanie techniczne, które przemawia za potrzebą systematycznej regulacyi zdziczałego łożyska rzeki w interesie podniesienia kultury.

Przytem c. k. namiestnictwo oświadczyło, że żadnych funduszów na taki cel nie posiada i że przyrzeka jedynie poczynić starania u wysokiego c. k. ministerstwa rolnictwa o subwencyę w razie utworzenia spółki wodnej, któraby się zajęła wykonaniem i konserwacyą robót.

W odpowiedzi na powyższą odezwę Wydział krajowy zapytał c. k. namiestnictwo, czy i o ile jest nadzieja, ażeby strony interesowane zawiązały spółkę wodną, jakich wydatków wymaga projektowana regulacya i w jakiej wysokości mogłaby być udzieloną na ten cel subwencya ze skarbu państwa.

W celu zabezpieczenia od zniszczenia znacznych przestrzeni gruntów żyznych nad Sanem pod Iskaniem, oraz dla ochrony drogi publicznej wiodącej z Dubiecka na Iskań do Birczy na przestrzeni około dwóch kilometrów, potrzebującej bezpośredniej ochrony na długości około 700 metrów, Wydział krajowy postanowił przyjść w pomoc stronom konkurencyjnym kwotą 1500 złr.

Według dat podanych przez c. k. starostwo w Przemyślu, koszta projektowanych robót regulacyjnych wynoszą 10392 złr. 10 c. z których skarb państwa pokrywa 4129 złr. 96 centów, resztę pokryć miały strony bezpośrednio interesowane.

Subwencya krajowa ma być rozdzieloną pomiędzy strony konkurencyjne w stosunku do datków konkurencyjnych.

Wykonanie budowy zostało oddanem w przedsiębiorstwo właścicielowi obszaru dworskiego w Iskaniu i już w lipcu 1883 r. znaczna część robót została ukończoną.

Po zupełnem ukończeniu robót poszlemy naszego inżyniera do wzięcia udziału w komisyi kolaudacyjnej.

W dalszym ciągu naszego zeszłorocznego sprawozdania w przedmiocie regulacyi Sanu pomiędzy Przemyślem z Składem solnym, podajemy do wiadomości Wysokiego Sejmu, że c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło namiestnictwu, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym wytknęło ogólne zasady dalszego traktowania tej sprawy a względnie uzupełnienia potrzebnych do ustalenia projektu studyów na przestrzeni pomiędzy Krasiczynem a Sieniawą.

W odpowiedzi na żądanie c. k. namiestnictwa, ażeby Wydział krajowy wyraził naprzód swe zdanie oświadczyliśmy, że już niejednokrotnie wyrażaliśmy zapatrywania nasze co do potrzeby jak najrychlejszego uzupełnienia badań, mających na celu ustalenie racyonalnego projektu regulacyi Sanu pomiędzy Przemyślem a Składem solnym i że sądzimy, iż gdyby c. k. rząd przychylił się był do tego zapatrywania w sposób stanowczy i zarządził był, stosownie do naszych wniosków, studya potrzebne, sprawa wlokąca się od lat dziesięciu, wbrew rezolucyom Wysokiego Sejmu i naszym przypomnieniom licznym, byłaby dawno już weszła w stadyum wykonania tak pożądanego.

Równocześnie poleciliśmy inżynierowi biura melioracyjnego p. Józefowi Jankowskiemu, ażeby w krótkiej drodze porozumiał się z oddziałem technicznym c. k. namiestnictwa co do dalszego traktowania i przyspieszenia tej sprawy na zasadzie dawniejszych wniosków naszych.

Rezultat odnośnej konferencyi nie został nam jeszcze przedłożony.

W oczekiwaniu, że ostatecznie przyjdzie do porozumienia w tej sprawie i że wykonane będą studya mające dać rękojmię, iż regulacya górnej części rzeki nie narazi okolic niżej położonych na zalewy, zamieszczamy w projekcie budżetu krajowego na r. 1885 kwotę 7143 złr. tytułem pierwszej raty subwencyi krajowej wyznaczonej w sumie 50.000 złr. na regulacyę Sanu pomiędzy Przemyślem a Składem solnym.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 29 sierpnia.

(=) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszła znowu na porządek dzienny sprawa założenia ruskiej szkoły ludowej — a załatwieniem jej złożyła nasza reprezentacya nowy dowód, że w sprawach narodowych umie zająć należne stanowisko i że należycie pojmuje obowiązki stolicy, która nie może i nie powinna kierować się jedynie interesem gminy, lecz musi czasem ponosić ofiary dla dobra kraju. Jakkolwiek nieraz już pisałem o sprawie założenia ludowej szkoły ruskiej we Lwowie — przez wzgląd jednak na ważność przedmiotu — i dla stwierdzenia tego wszystkiego, co dotychczas donosiłem — powtarzam historyę jej według słów sprawozdawcy dra Goldmanna, który na wczorajszem posiedzeniu rzecz tę przedłożył. Wiadomo, że Trybunał państwa zażalenie dra Dobrjańskiego Jana i towarzyszy, rozstrzygnął, orzekając zasadniczo, że Rusini mają prawo, aby im była daną możność uczenia swych dzieci po rusku, — co do kwestyi zaś, na kim ciąży obowiązek założenia szkoły, uznał się niekompetentnym. Mimo to Rada szkolna krajowa i okręgowa zwróciła się do reprezentacyi miasta z zapytaniem, czy i z jaką kwotą gmina zechciałaby się przyczynić do utrzymania szkoły ruskiej — a zarazem, aby przeprowadziła rokowania z interesowanymi. Rada rzeczywiście zwróciła się do podpisanych na zażaleniu, ażeby zechcieli przybyć do pertraktacyi — ci jednak wręcz odmówili temu żądaniu, utrzymując, że gmina ma obowiązek i musi utrzymywać szkołę ruską. Wobec takiego zachowania się głównie interesowanych, magistrat a z nim sekcya odnośna postanowili, aby opierając się na wyraźnych przepisach ustawy, odpowiedzieć Radzie szkolnej odmownie. Rada jednak miejska, chcąc złożyć dowód najlepszych swych chęci w kierunku uwzględnienia potrzeb wszystkich mieszkańców, uchwaliła w zeszłym roku, aby we wszystkich szkołach ludowych dyrektorowie sumiennie badali wolę rodziców, w jakim języku pragną swe dzieci uczyć, i jeżeliby się okazało, że znajdzie 40 dzieci, których rodzice pragną uczyć po rusku, ażeby natychmiast otworzyć paralelkę — z językiem wykładowym ruskim. Rezultat tych badań był taki, że ani w jednej szkole nie zgłosiła się powyższa liczba, a co ważniejsza, we wszystkich szkołach razem zapisało się razem tylko 33 Rusinów. Oczywiście, że o potrzebie otworzenia paralelki nie mogło być mowy. Tymczasem Rada szkolna krajowa w ostatnich czasach wezwała gminę kategorycznie, ażeby założyła szkołę ludową ruską. Ponieważ odezwa ta nie ma najmniejszej prawnej podstawy, czego najlepszym dowodem, że poprzednio ta sama Rada szkolna zapytywała miasto, czy i jaką kwotą zechce się przyczynić do utrzymania szkoły ruskiej, przeto magistrat wypracował rekurs do ministerstwa oświaty przeciw powyższemu rozporządzeniu, na który sekcya się zgodziła, ażeby pod względem prawnym rzecz szła swoim torem. Magistrat załatwił przekazany mu wniosek p. Machniewicza również odmownie, opierając się na prawnych podstawach, i stojąc ściśle na straży interesów gminy, sekcya jednak, znając dobre chęci Rady miejskiej w tym kierunku, przedstawiła następujący wniosek: „Z początkiem roku szkolnego 1884/5 urządzi się przy jednej ze szkół ludowych śródmieścia 4 klasy równorzędne dla dzieci tutejszych mieszkańców, których rodzice zażądają nauki w języku wykładowwym ruskim, jeżeli do tych klas równorzędnych zapisze się przynajmniej po 25 uczniów na każdą klasę".

Zdaje się, że nie można już łagodniejszego warunku postawić — jeżeli bowiem nawet 25 nie znajdzie się dzieci ruskich, które się zapiszą, to już nie będzie winą reprezentacyi miasta, iż szkoła ruska nie ma żadnej racyi bytu we Lwowie. Wniosek powyższy przyjęła Rada jednomyślnie i bez dyskusyi. Nie zawadzi dodać, że z Rusinów nikt nie był na posiedzeniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 sierpnia

O przygotowaniach policyi warszawskiej w celu zabezpieczenia cara przed możliwemi wypadkami podczas „miłościwej" wizyty, dzienniki niemieckie przepełnione są rozlicznemi szczegółami, dowodzącemi panicznego przestrachu. Najobszerniej rozporządzenia te opisuje, słusznie nazywając je idyotycznemi, warszawski korespondent *Dz. Pozn.* Pisze on:

„Podczas pobytu cara bramy wszystkich domów mają być zamknięte. Również na zamknięcie skazane zostały wszystkie okna w domach, położonych na linii przejazdów carskich i na liniach bocznych (linia przejazdu cara prowadzi z Belwederu przez aleje Ujazdowskie, plac św. Aleksandra, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, plac Saski, ulicę Wierzbową, plac Teatralny i ztąd rozchodzi się w dwie linie — do soboru i do obozu, pierwsza idzie przez ulicę Miodową, druga przez ulicę Rymarską i Nalewki). Ruch tramwajów nie ulegnie zmianie, lecz miejsce konduktorów zajmą urzędnicy policyjni, z którymi od dni kilku robią się próby. Osoby „niebłagonadieżnyje" mają być czasowo wydalone z Warszawy. Od godziny 11 wieczorem chodzą po mieście urzędnicy rządowi z patrolami policyjno-wojskowemi, mającemi niby utrzymywać spokój, porządek i bezpieczeństwo. Z Petersburga przybyła do Warszawy wielka ilość policyi tajnej trzech kategoryj, jedni przeznaczeni do szpiegowania po szynkach i pomiędzy robotnikami, drudzy do szpiegowania klasy średniej, mieszczaństwa; trzeci wreszcie, pozornie wyglądający jak najprzyzwoiciej, przysłuchują się rozmowom po restauracyach pierwszorzędnych, teatrach i wślizgują się do towarzystw. Płaca tych szpiegów ma być bardzo wysoka. U wejścia do alei Ujazdowskich przy placu św. Aleksandra ma być urządzona brama tryumfalna. Na liniach dróg żelaznych stanie wojsko. Mianowicie na każdej krzyżówce będzie stał patrol pieszy, plant zaś kolejowy objeżdżać będzie kawalerya. Wojsko na koleje już wyruszyło. W ogóle na kolejach panuje teraz ruch niezwykły. Na drodze nadwiślańskiej np., którą car będzie jechał do twierdzy w Modlinie, kilka salonów będzie obitych aksamitem. Podobnież przygotowania robi kolej terespolska, którą car ma przyjechać do Warszawy, oraz droga wiedeńska. Wszystkie te koleje zrewidował niedawno „tiełochranitiel" cara, generał Czerewin, obecnie rewidujący Skierniewice. — W Skierniewicach niezwykłą energię, godną zaiste lepszej sprawy, rozwinął margrabia Wielopolski, ten sam, który w dobrach swoich dopuścił niedawno do buntu [illegible] i bunt ten uśmierzał bagnetami żołnierzy. Margrabia buduje kosztowne mosty, urządza pieczary itp. robi przygotowania do łowów carskich."

Wiedeński *N. W. Tagblatt* otrzymuje wiadomość, iż stare drzewa w alejach, przez które przejeżdżać będzie car, wycinają z obawy, żeby się które nie zwaliło.

Suma strat zrządzonych przez wylewy Wisły w Królestwie Polskiem podług ostatecznych obliczeń urzędowych wynosić ma przeszło $4\frac{1}{2}$ miliona rubli. Z kwoty 200.000 rubli asygnowanych z funduszów Królestwa rozdano 10.730 rs. w Warszawie, 19.507 w gubernii kieleckiej, 62.778 w radomskiej, 16.482 w lubelskiej, 7.524 w siedleckiej, 73.240 w warszawskiej i 9.210 płockiej. W Warszawie korzystało z zapomogi 278 rodzin, w gubernii kieleckiej 1.216 rodzin i 6.071 osób, w radomskiej 3.097 rodzin i 16.373 osób, w lubelskiej 532 rodzin i 2.738 osób, w siedleckiej 399 rodzin i 1.914 osób, w warszawskiej 4.435 rodzin i 21.684 osób, w płockiej 437 rodzin i 9.210 osób, ogółem 10.394 rodzin i 50.426 osób.

Komisya z grona członków ostatniego kongresu leśnego, który się odbył w Warszawie, przygotowała dla Królestwa Polskiego projekt ustawy o zabezpieczeniu lasów. Projekt ten zwrócono obecnie w Petersburgu do poprawy, na nowem posiedzeniu komisyi, które odbędzie się w październiku, pod przewodnictwem profesora Jerzego Aleksandrowicza.

O rozruchach antiżydowskich przynoszą dzienniki rosyjskie niektóre wiadomości. *Ruskij Wiestnik* donosi, iż w Rewlu policya zmuszoną była przedsięwziąć środki ostrożności, aby zapobiedz pogromowi; szczegółów jednak nie przytacza. *Swit* donosi znów o zaburzeniach w miasteczku Dąbrowicach na Wołyniu. Tłum robotników pracujących na linii kolei zelaznej, rzucił się na domostwa żydów i począł je niszczyć. Policya miejscowa nieliczna, nie zdołała owładnąć położeniem; żadnego też skutku nie odniosły upomnienia duchownego. Zburzono 12 sklepów i 20 domostw, dobytek żydów został rozgrabiony. O zaciętości rozruchów i obronie strony napastowanej, świadczy ta okoliczność, że w pogromie, o którym mowa, zabici zostali jeden robotnik i jedna żydówka, kilka zaś osób ze stron obu poniosło dość ciężkie rany. W dniu 5 sierpnia ciż sami robotnicy napadli w nocy na dwór obywatelki Kaszowskiej we wsi Kilkach, a rabunek powstrzymany został przez inżynierów pracujących nad koleją z Równego do Wilna.

Dzienniki rosyjskie przepełnione są opisami trwających dotąd manewrów armii i floty i unoszą się nad znakomitymi postępami wojsk zasługujących na uznanie cara i jego rodziny.

Z francusko-chińskiego teatru wojny donosi *Temps*, że garnizony z Sontay i Honghoa posiłkowane przez statki wojenne dokonały na górnej części rzeki kilka pomyślnych ataków na czarne flagi, których luźne bandy złupiły jedną z tonkińskich wiosek i mieszkańców tejże wymordowały. Potyczka francuskich żołnierzy z nieprzyjacielem wypadła na korzyść Francuzów. Czarne flagi zmuszono do odwrotu i schronienia się w pobliskich górach. Straty ze strony wojsk republiki wynoszą czterech zabitych i rannych. W delcie rzeki zupełny panuje spokój. Operacye przeciwko Langson z powodu wielkich upałów obecnie zawieszone. Generał Négrier cofnął się ku Phulang-Tsian, główną kwaterę założywszy w Bakninie.

We czwartek nadeszła do Paryża depesza od admirała Courbeta z żądaniem jak najszybszego nadesłania amunicyi, a przedewszystkiem większego zapasu kul armatnich. Minister marynarki odpowiedział mu natychmiast, zawiadamiając, że już od paru tygodni odpłynęły z portów francuskich okręta zaopatrzone we wszystko, co potrzebnem będzie w Tonkinie, a dodał, że i zdobyty arsenał w Fu-Tscheu powinien mu był dostarczyć pewnego zapasu wojennych rekwizytów. Co do posiłków w ludziach — przygotowuje rząd, oprócz wysłanych już do Tonkinu 3200 żołnierzy, jeszcze 2500, którzy na pierwsze wezwanie admirała wsiądą na okręta przewozowe.

Od kilku ostatnich dni odbywa się bardzo ożywiona wymiana depesz między francuskim a angielskim gabinetem w sprawie chińskiej wojny. Londyńscy politycy przedewszystkiem zwracają uwagę na zagrożone wyprawą tonkińską angielskie interesa handlowe, podczas gdy Ferry wytrwale utrzymuje, iż wojna nie jest nawet jeszcze wypowiedzianą, że więc handel państw neutralnych w zatargu tym nie może doznać najmniejszej szkody. Admirał Courbet, oświadczył między innemi prezydent ministrów, tak ma sobie polecone prowadzić kampanią, aby europejskie handlowe stosunki w niczem przerwane lub utrudnione nie były. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy Anglia zechce zadowolnić się takiem tłumaczeniem, lub czy nie postanowi wzmocnić eskadrę swą na chińskich wodach celem ochrony tamtejszego angielskiego handlu. Jak przypuszcza *Times*, dowództwo nad zwiększoną liczbą okrętów do chińskiego kanału przeznaczonych oddanoby admirałowi Jon Hay'owi.

Między inicyatorami niedawno w Niemczech utworzonego stowarzyszenia do ochrony gospodarczych interesów handlu i rzemiosł, powstało w ostatnich czasach pewne nieporozumienie, spowodowane głównie niedokładnem określeniem stanowiska, jakie toż stowarzyszenie zająć ma względem zbliżających się wyborów do parlamentu; zatarg ten stać się może dla samejże tak pożytecznej instytucyi zgubnym, zwłaszcza, że waśń rozszerza się.

Rzecz cała zasadza się na tem, że podczas gdy jedni z przewódców stowarzyszenia chcą ograniczyć działalność swą podczas wyborów jedynie na popieraniu kandydatów t. z. pośrednich stronnictw parlamentarnych, to inni więcej przedsiębiorczy i żądni władzy, pragną utworzyć zupełnie samodzielną, od wszelkich innych frakcyj niezależną partyą, i w ruchu wyborczym z własnymi wystąpić kandydatami. Ta różnica w zapatrywaniu tak wybitnie występuje, że obecnie ani już myśleć nie można o jakimś zbliżeniu się. — Drugim — a może głównym — powodem nieporozumień, stała się kwestya, czy stowarzyszenie ma wydawać własny dziennikarski organ, czy nie.

Kanclerz niemiecki otrzymał w tych dniach adres podpisany przez 840 członków drezdeńskiego związku rękodzielniczego i 844 mieszkańców tegoż miasta, w którym wyrażają mu zupełne uznanie w prowadzeniu polityki wewnętrznej, zwłaszcza gospodarczej, oraz w gorących wyrazach dziękują za podjęcie sprawy własnych narodowych zamorskich dróg kolonialnych.

Włócząca się po Szwajcaryi „armia zbawienia" doznała nie pierwszego wprawdzie, ale tym razem nader skutecznego ograniczenia swej niepomiernej wolności. Już dnia 23 b. m. wydała rada berneńska rozporządzenie zakazujące członkom tej sekty, tak publicznych jak i prywatnych zgromadzeń i to pod karą 200 franków. Rozporządzenie to ma moc obowiązującą na całej przestrzeni kantonu berneńskiego, a wywołane zostało głównie tą okolicznością, że salutyści rozdrażniali tamtejszą ludność jużto zbyt silnie krzewioną propagandą swych idei, już niepopularnem i prowokującem nie raz spokojnych mieszkańców zachowaniem się ich, noszeniem uniformów, rozrzucaniem odezw, broszur, burzliwem odprawianiem nabożeństw, częstymi meetingami późno w noc się przeciągającymi, a zwłaszcza raz po raz zbieranemi składkami na cele więcej jak nieuchwytne.

Z afrykańskiej krainy **Aszanti** nadeszło do Plymouth pismo zawiadamiające, że obecnie państwo to wskutek śmierci króla i jego następcy, znajduje się w stanie anarchii. Zaraza ospy srożąca się w Camassie i okolicy pochłania mnóstwo ofiar, jedną z nich był właśnie król Quacow Duah.

Po nim mianowano następcą raz detronizowanego już Caffi Calcallę. Ale ten po kilku dniach panowania zamordowany został. Obecnie więc projektują oddać koronę niejakiemu Mensah'owi, znanemu okrutnikowi, który nawet barbarzyńskim ludom Aszanty, przedstawia się jako krwiożerca. Z obawy przed tym człowiekiem wysłano deputacyą do gubernatora przylądku Coast-Castle z prośbą, aby państwo angielskie zechciało ten kraj Aszantów w skład swoich afrykańskich posiadłości wcielić. Brytania naturalnie nie miałaby nic przeciwko temu i chętnie zajęłaby znów kawał zachodniej Afryki, gdyby jej to łatwo przyjść mogło. Czy zechce jednak narażać się na walkę z partyą nieprzyjaznych sobie krajowców, którzy nie zawachają się podnieść wojnę domową, nie jest prawdopodobnem, zwłaszcza, że od pewnego czasu nie mogą już Anglicy uważać Afryki jako terrytoryum, na któremby wyłącznie Anglia szerzyła swoją władzę.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Dwudziestopięcio-letnią rocznicę działalności literackiej obchodzi Michał Bałucki w roku bieżącym. Liczni przyjaciele i koledzy utalentowanego autora zamierzają chwilę tę uświetnić.

Od gości czeskich bawiących u nas w gościnie wiele osób odbiera listy z serdecznemi podziękowaniami, a są i tacy co od chwili wyjazdu „Soko ów" po parę pism już zamienili. Z korespondencyi tej, otrzymanej przez jednego z mieszkańców pomiędzy nami Czechów list od rodzonego brata, a więc z pewnością szczery, w wyjątkach opiewa:

„Wspominamy radośnie każdą chwilę tej pięknej wycieczki, która była prawdziwą demonstracyą narodową, a wspomnienie to wywrze niezawodnie wielki wpływ na nowe czesko-słowiańskie społeczeństwo. — Mój każdy z radosnem sercem myśli i wspomina o braciach Polakach, którzy z taką miłością i niesłychaną uprzejmością nas przyjmowali. Każdy z nas wszystko jeno wielbi i chwali, i inaczej być nie może, skoro tak Kraków jak i Wieliczka, na prawdziwe uwielbienie zasługują.

„Wszyscy tu oczekują, iż bracia Polacy jaknajprędzej do nas zawitają i że pociąg do Narodowego Teatru niedługo ich przywiezie. Powszechne jest mniemanie, że bracia Polacy w Kolinie na noc zostaną, bo tylko w Kolin mógł ich uczcić. Skoro tylko spełni się to, każdy z nas dołoży starań, aby Polacy byli zadowoleni. Jak powiadam Kraków zrobił tu wielką senzacyę a dotąd nie mówi się o niczem innem, jak tylko o pięknej tej wycieczce". List kończy się słowami: „Bodrym Polakom Na Zdar!" Powtarzamy: list pisany do rodzonego brata, więc bez najmniejszej racyi do jakiejkolwiek przesady lub nieprawdy.

Napływ uczniów do szkół jest tak znaczny, że już wczoraj zamknięto w gimnazyum św. Jacka zapisy do I klasy. Godzi się przy tej sposobności zaznaczyć, iż według najnowszego rozporządzenia ministeryalnego, obchodzącego gimnazya, uczniowie, którzy przekroczyli 15 rok życia, do I klasy przyjęci być nie mogą.

Statystyka śmiertelności. W tygodniu od dnia 3 do 9 sierpnia umarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców osób: w Krakowie 22.2 w Warszawie 37.0, w Poznaniu 33,1, we Lwowie 25.7. O stanie zdrowotnym naszego miasta pisze *Przegląd lekarski*: Kiedy połudnowa Europa walczy z epidemią, a w innych krajach panuje panika choleryczna, miasto nasze wyróżnia się szczególnie korzystnym stanem zdrowia ogólnego i w r. b. najniższa śmiertelność przypada właśnie na ostatnie trzy tygodnie. Inaczej w okolicy Krakowa, gdzie w najbliższych wsiach panuje krztusiec i czerwonka.

Dary dla Muzeum narodowego. Do Muzeum narodowego nadeszły następujące dary:

Pani Marya Orpiszewska kopię Madonny Rafaela przez siebie zrobioną. Pani Bieńkowska zaczętą pracę Głowackiego. Pp. Stehlik i Wyspiański odlewy z pomników krakowych. P. Wład. Bartynowski rycinę Falcka. P. Dębski ryciny z obrazów Stachowicza. Do działu architektury p. Pokutyński prace rysunkowe swego ojca; dyrektor Łuszczkiewicz publikacye własne; p. Umiński projekt pierwotny restauracyi dawnego arsenału i bramy Floryańskiej wraz z papierami po Bolesławie Podczaszyńskim.

Koncerty orkiestr wojskowych na plantacyach (w poniedziałek i piątek) z d. 1 września rozpoczynać się będą o godzinie 5 po południu.

Zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie, odsyła do magistratu wszystkich, którzy oddają dzieci na kuracyę do szpitala św. Łazarza, a to w celu sprawdzenia ich pobytu i zapewnienia odbioru dziecka wyleczonego ze szpitala.

Jest to bardzo przykra dla stron interesowanych, ale niestety konieczna, gdyż było kilka wypadków, że nieumiennie matki więcej po dziecko oddane się nie zgłosiły i odszukać ich nie można było. Przyznać im trzeba, że wynalazły wygodny a względnie ludzki sposób pozbywania się ciężaru. Żeby się więc nie narażać na chodzenie, nieprzyjemne czekanie i sprawdzanie — zechcą się strony oddające dzieci owe do szpitala św. Łazarza z dowodem pobytu patrzyć w świadectwo czy to z policyi, czy to od komisarza dzielnicy, lub też od naczelnika gminy, gdy ktoś mieszka w okolicy Krakowa, zawierające imię i nazwisko, ulicę i nr. domu oddającego, względnie mającego odebrać ze szpitala dziecko wyleczone.

Bębnienie. Wiele osób użala nam się, że od kilku dni dochodzi ich bardzo rano przed godziną 5 silny odgłos bębnów maszerującego wojska na ćwiczenia. Zdaje nam się, że obecnie podczas zimnych poranków nie można nikomu brać za złe, że nie wstaje ze świtem. To też byłoby bardzo właściwem i dowodem pewnej względności, aby wojsko przechodząc rano przez ludniejsze ulice miasta, jak najmniej używało bębnów.

Arcybiskupem lwowskim podług wiadomości otrzymanych przez *Dzien. Polski* ma zostać ksiądz biskup Morawski.

Arcyks. Stefania jak donoszą pisma wiedeńskie, znajduje się obecnie w stanie błogosławionym.

Zmarli. We Lwowie zmarł Józef Wejtanowicz zecer, długoletni *metteur-en-pages Gazety Narodowej*, człowiek wielkiej zdolności i sumiennej pracy. *Gaz. Nar.* pisze, iż członkowie redakcyi i towarzysze zecerzy, tracą w nim serdecznego druha.

W sprawie ruskiej szkoły ludowej we Lwowie pisze *Kuryer lwowski*: Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu jednogłośnie i bez rozpraw przyjęła uchwałę zgromadzenia ponfnego, o której donosiliśmy, tj. aby z początkiem roku szkolnego 1884/5 otworzyć 4 równoległe klasy z wykładem ruskim w szkole im. Piramowicza (lub Konarskiego). Uchwałę tę należałoby natychmiast plakatami publikować we wszystkich dzielnicach, a nawet wybębnić, a nadto dyrektorowie wszystkich szkół ludowych we Lwowie, powinni zwrócić uwagę rodziców na utworzenie tych paralelek. Dodatkowo uchwaliła Rada dla warowania ustawy krajowej protest przeciwko nakazowi kraj. Rady szkolnej względem utworzenia osobnej szkoły ruskiej.

Nowe pismo. Od początku przyszłego kwartału, czyli od 1 października, wychodzić zacznie w Warszawie nowe pismo p. t. *Gazeta rzemieślnicza* pod kierunkiem p. Ignacego Zawiszewskiego i w jego drukarni na Nowym Świecie nr. 46, gdzie i redakcya tegoż pisma mieścić się będzie. Redaktorem i wydawcą firmowym nowej gazety jest p. A. Makowiecki. *Gazeta rzemieślnicza* wychodzić będzie raz na tydzień w każdą sobotę, a prospekt jej zapewnia, że oprócz rad ogólnych i wiadomości o wynalazkach i ulepszeniach najświeższych w każdej gałęzi rzemiosł, starać się będzie także i o rozrywkę czytelników nowego organu, który z tego powodu współczuciu wszystkich rzemieślników poleca.

Z Czech. Stowarzyszenie akademików południowych Czech p. n. „Sztitny", podczas zjazdu walnego w Taborze d. 23 i 25 sierpnia r. b., urządziło wystawę artystyczną, zawierającą najcenniejsze arcydzieła malarzy czeskich. Niemasz prawie malarza spółczesnego, któryby niewysłał swojego obrazu bądź w oryginale, bądź w kopii litografowanej, albo fotograficznej. Szczególną uwagę zwracały utwory mistrzów pędzla, jak Manesa, Bzermaka i Brozika. Każdy zwiedzający wystawę, otrzymał w darze jeden los na niektóre obrazy, będące własnością pomienionego stowarzyszenia. Dnia 24 sierpnia r. b. odbył się tabor ludu na wzgórzu Kańku pod Kutną Horą. Liczni uczestnicy zwiedzili mogiłę usypaną na pamiątkę Żiżki, który d. 22 stycznia 1421, przewodząc na czele hufców swoich przebił się przez liczne wojska króla Zygmunta, aby wzmocniwszy w Iczyńsku siły swoje nowemi zastępami, tem łacniej nieprzyjaciół poraził. Słup kamienny z krzyżem umieszczony na wierzchołku mogiły kosztem hr. Jana Rudolfa Motka sporządzony. Dnia 7 września r. b. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika dr. Otokara Jedliczki w Smirzycach. W wigilię uroczystości danem będzie przedstawienie teatralne. Następnego dnia odbędzie się pochód z proporcami przy śpiewach chóralnych; następnie odsłonięcie pomnika przy dźwiękach muzyki i mowie, poświęconej uczczeniu pamięci zgasłego pisarza.

i radość zabija! W dniu 26 b. m. na dworcu kolei Terespolskiej w Warszawie rozegrała się wzruszająca scena. Po przybyciu pociągu wysiadł z wagonu niemłody już mężczyzna i nie zwracając uwagi na otoczenie i miejsce, rzucił się do nóg oczekującej staruszce. Był to syn, powracający z dalekich stron; po wieloletniej nieobecności z Syberyi wracał. Pani R., chociaż wiedziała już od kilku tygodni, że syn powraca i przyzwyczaiła się do wyczekiwania na radosną chwilę, na widok ukochanego dziecka omdlała. Po otrzeźwieniu staruszki syn z matką pojechali do domu. W ciągu nocy p. R. silnie zaniemogła. Przybyły lekarz nie mógł nic poradzić, zbytek wzruszenia wyczerpał siły astmatycznej staruszki. Atak powtarzał się za atakiem i biedna matka, zaledwie kilka godzin nacieszywszy się synem ukochanym, zakończyła życie.

Bogata Wołynianka. *Kur. Warsz.* pisze: Przybyła do Warszawy pewna wołynianka p. P., celem dokonania niektórych toaletowych zakupów, nabywa je jednak w tak znacznej ilości, iż trudnoby uwierzyć, że wszystko służyć ma dla jednej osoby, o czem przecież przekonywa jednakowa miara zamawianych przedmiotów. Pomiędzy innemi pewien skład gorsetów sprzedał pani P. 45 wyraźnie czterdzieści pięć sztuk gorsetów w cenie około 50 rs. za sztukę... Magazyn obuwia zdjął miarę z pięknej nóżki, aby wyrobić kilkadziesiąt par najwytworniejszych bucików i pantofelków. Fakt ten dowodzi, iż nie jest jeszcze z nami tak bardzo źle, skoro potrafimy w ten sposób użytkować z pieniędzy.

Koszlawienie polskiego języka przez władze pruskie w Poznańskiem przechodzi wszelkie granice *Dzien. Pozn.* zamieszcza komunikat urzędu poborowego od spadków, drukowany w trzech językach polskim, litewskim i niemieckim. Dziwoląg ten w języku niby polskim opiewa:

„Urzod boborowi (podatky obierajo ci) dziedzictwa II. w. Krulewcu w Pr.

Przystanię uwiadomienia następujocego, wyniknęło z strony urzędu poborowego dziedzictwa II. w Krulewcu w Pr. z przyczyny adreszatowi przypadłego dziedzictwa albo zapisu testamentowego. Będzie Każdemu, Który znajomość sprawunku do tego potrzebno uważyć niemoże, albo do tego nie wstanię, dla uchronienia się dalszego rozróżnienia, (zaciogn) Kostów, i strofu, poleczano, (doradzano), dla wypełnienia obowiązków jemu następnie oznajmionych, poraduika praw i wsprawunkach znajomego używać (za śieby obracać)". Kto to zrozumie?

Monarchowie na tułactwie. W Karlsbadzie spotkał się temi dniami bawiący tam ex-kedyw egipski Izmail na spacerze z ex-cesarzową Eugenią, którą onego czasu tak uroczyście przyjmował przy otwarciu kanału Suezkiego. Oboje rozmawiali ze sobą przez chwilę, pozdrowiwszy się uprzejmie. Eugenia wracała właśnie z nabożeństwa żałobnego za duszę hr. Chamborda. *Sic tempora mutantur.*

Najdłuższe słowo. Francuzi mogą się pochlubić, iż ze wszystkich romańskich języków posiadają najdłuższy wyraz. Na posiedzeniu kongresu w dniu 12 b. m. zapytał opozycyjny poseł Raoul Duval wśród ogólnego śmiechu, co się stanie po *déconstitutionalisation*. Trudno zaiste byłoby znaleść rzeczownik, któryby składał się z jednego rdzenia (sti) i przez zwykłe połączenie ½ tuzina przysłówków i przyimków przybrał taki kształt. Szwajcarzy mogą się poszczycić słowem: *Vierwaldstättersessalonschraubendampferactienconcurenzgesellschaftsbureau*, lecz ileż złożyło się na to słów, aby utworzyć takie monstrum!...

Każdy parlament ma swoich znanych śpiochów, którzy sobie często w pełnej Izbie odpoczywają w objęciach Morfensza po trudach debaty lub mowy. W parlamencie angielskim jest ich kilku. Przodem idą: sir Robert Peel i lord Churchill, którzy zasypiają bardzo często na ławach poselskich. Sypia sobie także mr. Beresford Hope i Sir Stafford Northcoote, naczelnik zachowawców, który składa przy tej czynności ręce na piersiach jakby się modlił. Drzemią sobie również od czasu do czasu zwolennicy Parnella, głównie zaś p. Biggar, odznaczający się tem, iż przeraźliwie chrapie!

Kotka mamka. W piśmie *Priroda i Ochota* (Przyroda i polowanie) p. I. Skworcow podaje następujący wysoce charakterystyczny fakt z życia kociego. W Grodnie u p. Rzeckiego okociła się niedawno kotka, która następnie wskutek jakiejś choroby utraciła pokarm i nie mogła karmić swych małych. Widząc, że w ten sposób dzieci jej pozdychają, kochająca matka poszła szukać dla nich mamki i rzeczywiście wkrótce zjawiła się w mieszkaniu z drugą kotką, która także niedawno się okociła. Widząc cudze kociaki chciała ona uciec, lecz matka małych uderzyła ją silnie łapą i poczęła zaganiać do tych a zgłodzone kocięta poczęły ssać ją gwałtownie. Tymczasem matka położyła się obok i baczyła, żeby mamka nie uciekła, co też ta chciała parę razy uczynić, lecz za każdym razem dostawała łapką po głowie. Karmienie trwało blisko kwadrans, poczem, gdy małe się najadły matka ich puściła mamkę swobodnie, odprowadziwszy ją z całą grzecznością do drzwi. Po czterech godzinach kocięta poczęły znowu miauczyć i matka znowu pobiegła szukać mamki. Tym razem mamka przyszła chętnie i już wcale nie sprzeciwiała się karmieniu cudzych dzieci, pieszcząc je nawet jakby swoje. W ten sposób matka kociąt ciągle przyprowadzała do nich mamkę do czasu, aż uznała, że już je można odsadzić od piersi; jakie wynagrodzenie mamka otrzymała za swe trudy autor nie wspomina.

W kąpielach podsłuchano rozmowę dwóch dziewczynek: „Wiesz, Anielciu, ja tu jestem z tatą i z mamą, ale tata nie ten sam co w przeszłym roku..." „I ja także, Alinko, jestem z mamą i z tatą, tylko że w przeszłym roku miałam inną mamę..."

Mianowania. Cesarz mianował radcę górniczego i naczelnika starostwa górniczego w Krakowie, Ireneusza Stengla, starszym radcą górniczym w etacie urzędów górniczych. — Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi gimnazyum w Brzeżanach, Erazmowi Neuburg posadę katechety w czwartem gimnazyum we Lwowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W księgarniach naszych pojawił się pierwszy zeszyt zbiorowego wydania dzieł Heinego, nakładem Zygmunta Bensingera, którego pyszne wydania dzieł Lessinga, Koernera i Lenaua są każdemu znane. Wydanie utworów Heinego, zaleca się jak i poprzednie elegancyą, pięknemi ilustracyami, a przedewszystkiem przystępną ceną. Spory bowiem zeszyt kosztuje 30 centów. Redakcyą tego pysznego wydania zajmował się Henryk Laube, niedawno zmarły przyjaciel Heinego. Zeszyty wychodzić będą co dwa tygodnie. Pierwszy zeszyt rozpoczyna „Podróż do Hawru", na samym początku umieszczony jest portret poety wraz z facsimile jego podpisu.

— Mierzwiński. Zarząd teatru w Wiesbadenie zaangażował na występy Mierzwińskiego. Tenor nasz robi podobno starania o wystawienie tamże wyjątków ze „Strasznego dworu."

— *Kur. warsz.* donosi, że pani Antonina Hofmanowa przybywa w przyszłym tygodniu do Warszawy i rozpoczyna niezwłocznie szereg gościnnych występów. Primadonna dramatu krakowskiego ukaże się: w „Sprzymierzeńcach" Moreau (baronowa), w „Pojęciach p. Aubray" (p. Aubray), w „Monte Carlo" (margrabina), dalej w „Świecie nudów" (księżna), w „Cudzoziemce" (p. Devarennes), w „Mieszczanach na prowincyi" (merowa) i wreszcie w szyllerowskiej „Intrydze" (lady Milford). Sztuki „Sprzymierzeńcy" i „Monte Carlo" będą dla p. H. umyślnie wystawione.

— Ryszard Wagner nie cenił wcale śpiewaków, a przedewszystkiem tenorów. Pisał on między innemi w jednem z dzieł swoich, jak następuje: „Każdy śpiewak ginie w drobiazgach, w technice, doprowadzanej do śmiesznej sztuczności. Całem staraniem tenora bywa zwykle, aby dociągnął do *g* albo *as*. Rzadki z tych ludzi stara się zrozumieć ducha swojej roli, rzadki ogarnia całość opery. Są to ludzie bez wykształcenia, najczęściej chciwi na pieniądze i próżni. Stroją się jak papugi, aby się kobietom podobać, a wyrabiają swój głos, aby uzyskać większą gażę."

— Aleksander Jung, weteran literatury niemieckiej, jeden z ostatnich po Laubem dowódców szkoły, znanej pod nazwą „młodych Niemiec", umarł w Królewcu w 86 roku swojego życia. Jung urodził się w Królewcu jeszcze w przeszłym wieku i był kolegą: Gutzkowa, Laubego, Wienberga itd. Pracował głównie na polu historyczno-literackiem.

— Gazety wiedeńskie donoszą, że Antoni Rubinstein wykończył nową, jednoaktową operę komiczną Tytuł jej „Papuga"

— W spuściznie po znanym ekonomiście i polityku niemieckim, Schulze-Delitzschu, znalazł się rękopis powieści, którą księgarz Janke zamierza wydać. Będzie to ciekawa niezmiernie publikacya, Schulze-Delitzch bowiem nie trudnił się nigdy belletrystyką i literaturą w ogóle.

— Zmarły przed kilkoma dniami malarz de Nittis, urodził się we Włoszech południowych, w Barletta i przybył dopiero w r. 1868 do Paryża, gdzie pracował pod kierunkiem Gerome'a i Meissonier'a. De Nittis był znakomitym technikiem malarskim, a odznaczał się głównie wielkiem panowaniem nad perspektywą.

— Dramaturg francuski, Dumaisne, wynalazł środek na brak fantazyi artystycznej i ubóstwo inwencyi. Oto ogłosił w pismach prośbę do czytelników, aby mu donosili o komicznych lub smutnych wypadkach z swojego życia. Kto mu nadeśle dobry pomysł do komedyi, ten otrzyme 1000 fr., kto zaś do dramatu ten 2000 fr.

— Poetka włoska, Marya Balbi Vallier, słynąca niegdyś jako najpiękniejsza kobieta półwyspu apenińskiego, wyskoczyła dnia 20 b. m. oknem w 72 roku swojego życia! Lekarze nie wróżą wyzdrowienia.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 30 sierpnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 7·50 do 8·25, biała 7·25 do 8 —, na termina 7·50—8·00 (uspos. słabe); żyto gotowe 6 — do 6·50, na termina 5·50—6·— (usposob. słabe); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień gotowy 0·— do 0·00 — na termina 5·50 do 7·— (nowy poszukiwany); rzepak nowy 11·75 do 12·— (usposobienie spokojne); groch 0·— do —·—, (usposobienie spokojne); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 60·— do 85·— (spokojny); — koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·— (bez popytu); spirytus za 10.000 lt. prct. 30·— do 30·50, na termina 27·50 do 28·—.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy piszą nam pod datą 28 b. m.

„Od tygodnia szerzy się pogłoska, za której autentyczność nie ręczę, musi ona jednak w części przynajmniej być prawdziwą, słyszałem ją bowiem od kilku osób poważnych, nie polujących na wiadomości senzacyjne.

„Student wydziału prawnego, Feliks Kohn (ale nie ten, który w sprawie Bardowskiego aresztowany) uwięziony w cytadeli, zmarł tamże i potajemnie przed świtem odwieziony został przez żandarmów na cmentarz żydowski z nakazem natychmiastowego pochowania. Gdy jednak dozór cmentarza, ze względu na przepisy rytualne, nakazujące obmycie ciała i nie chowanie w trumnie, wzbraniał się uczynić zadość temu żądaniu, żandarmi siłą zmusili go pochować i dopilnowali zasypania grobu. Mimo to, a może właśnie dlatego, zwłoki później odkopano i przekonano się o torturowaniu i sieczeniu rózgami nieszczęśliwego młodzieńca, i że wskutek tego ducha wyzionął. Dodać tu muszę, że cała ta rodzina cieszy się szczególną opieką, że matka i siostra zmarłego kilkakrotnie były więzione, a nawet skazane na Sybir.

„W tej chwili objeżdża druga komisya złożona z dwóch inżynierów wojennych i żandarmów, i rewiduje wszystkie dworce, stacye, remizy, piwnice, w których deski odrywać każe, budki dróżników i zwrotnice.

„Do stawiania bram tryumfalnych mają przyjechać robotnicy ciesielscy z Petersburga."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 30 sierpnia. Wskutek wdania się rządu austro-węgierskiego cofnęła Turcya zakaz przywożenia pakietów pocztowych z Austryi, z wyjątkiem pochodzących z Francyi.

Wiedeń, 30 sierpnia. Ministeryum spraw zagranicznych wysłało zapytanie do greckiego rządu, czyby nie zechciał odwołać kwarantanny dla okrętów z Tryestu i Rieki, kiedy już została zaprowadzona kwarantanna dla Włoch na wybrzeżach Austro-Węgier. Grecki rząd odpowiedział na to zapytanie, że jak na teraz nie może znieść kwarantanny dla okrętów z Tryestu i Rieki, ponieważ Austrya zarządziła tylko morską kwarantannę a nie lądową, jednakże oświadczył, że okręty austryackie i węgierskie będą podczas obserwacyi doznawały wielu ułatwień.

Wiedeń, 30 sierpnia. Gdy regulamin targowy obowiązuje odtąd i dla handlu nierogacizną, oświadczyli masarze, że się będą udawać do Preszburga, ponieważ jednak handlarze nierogacizny nie przychylili się do tego, przeto w dowozie na targ wiedeński nie zajdzie wskutek tego żadna przerwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Hamburg 30 sierpnia. Czeladnik ślusarski Bornemann, liczący lat 21, wykonał rano zamach na właściciela kantoru wekslarskiego Kanera. Zastawszy go samego, ugodził go w kark ostrem narzędziem. Rana nie jest groźna. Jakieś indywidyum stało na straży, Kaner rozbił szybę i wołał o pomoc; złoczyńca porwawszy leżące pod ręką papiery wartościowe próbował uciec, ujęto go jednak po gwałtownej obronie, tak, że nawet broni nie mógł użyć. Borneman przebywał ostatnimi czasy w Szlezwiku i Holsztynie, w Danii i w Ameryce.

Paryż, 30 sierpnia. *Agencya Hawasa* donosi z Shanghai d. 29 b. m.: Ostatnie forty przesmyku Kimpal zostały wczoraj wieczór zburzone; utrzymują, że francuska flota opuściła dziś rzekę Min i popłynie prawdopodobnie ku Yongsekiang.

Paryż, 30 sierpnia. Millot otrzymał wiadomość o poruszeniach wojsk duńskich na granicy Anglii; nie obawia się jednak poważnego ataku. Do rządu francuskiego nie nadeszły żadne reklamacye ani też uwagi ze strony mocarstw. Przeważna ilość posłów w Pekinie uprzedziła prawdopodobnie Tsungliamena, że nie powinien liczyć na pośrednictwo. Niemiecki rząd zakazał oficerom niemieckim pełnić służbę w armii chińskiej, podczas nieporozumień. Korwety dla Chin w Niemczech zbudowane, zostały zatrzymane. *Temps* uważa za możliwe, że od czasu zbombardowania Fu-Tscheu stronnictwo wojenne w Chinach wpływ swój straciło.

Paryż, 30 sierpnia. Courbet donosi d. 29 bm., że operacye wojenne z jak najlepszym skutkiem zostały ukończone. Wszystkie okręty opuściły rzekę Min i udadzą się dzisiaj do Rhede i Monison. Straty francuskie wynoszą 10 zabitych, 41 rannych, między tymi sześciu oficerów. Ferry wyraził Courbetowi w imieniu rządu uznanie całego narodu.

Bruksela, 30 sierpnia. Zgromadzenie klerykalne odbędzie się d. 7 b. m. w tych samych warunkach, jak i liberalne d. 31 b. m.

Belgrad, 30 sierpnia. Król Rumunii przybył tu o godzinie 11 przed południem. Król serbski wraz z serbskimi dostojnikami oczekiwali go w miejscu wylądowania. Po serdecznem powitaniu obu monarchów na statku, nastąpiło przedstawienie orszaków a następnie odjazd do pałacu królewskiego wśród licznych owacyj ze strony ludności. W pałacu na dostojnego gościa oczekiwała królowa z następcą tronu. Król Karol przybył na jachcie „Stefan Wielki" w towarzystwie dwóch łodzi kanonierskich. Przy wylądowaniu zagrzmiało 101 wystrzałów armatnich

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 sierpnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·70	80·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·85	95·55
„ srebrna	81·5	81·55
„ złota	104·05	103·45
6% Renta złota węg.	122·10	122·15
4% Renta zło węgierska	91·[illegible]	91·75
Losy z r. 18..	184·50	184·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	857·—	857·—
„ kredytowe austr.	297·50	300·80
Londyn	121·50	121·55
Napoleondor	9·67	9·66
Lombardy	147·—	146·50
Losy z r. 1864	169·50	169·75
Akcye Karola Ludwika	268·75	268·50
Akcye Lwow. Czer.	190·5[illegible]	190·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·75	16[illegible]·50
Obl. Indem. galic.	100·75	100·7[illegible]
Losy Prem. Węg.	114·25	114·2[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	14[illegible]·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	174·—	173·7[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·5	1[illegible]6·—
Marka	[illegible]9·5[illegible]	59·55
Ruble	122·75	122·75
Dukat	5·75	5·75

Usposobienie giełdy: dobre.

Berlin d. 30 sierpnia 1884.		
Banknoty austryac.	167·75	167·95
Wiedeń	167·70	167·75
Warszawa	206·50	206·8[illegible]
Ruble	206·80	207·35
5% Listy zast. król. polsk.	61·95	61·90
4% „ likwidacyjne	56·40	56·40
Akcye Karola Ludwika	113·—	113·—
„ kredytowe	499·50	508·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Kraków, dnia 30 8.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 50	123 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20 fr. Frankówka złota	9 63	9 74
(bez bieżącego kupona) 5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
„ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „	99 50	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 29 8.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 30
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 29/8.		
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rb. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 29 8.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 55	80 70
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 50	81 65
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 50	103 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 40	95 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	134 90	135 10
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 50	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 10	122 30
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 50	91 65
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 20	88 35
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	101 50	101 75
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 70	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	101 10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 70
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 —	101 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 25	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	99 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 90	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 80	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 50	99 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	77 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	110 30	110 60
5 „ Siedmiogrods. na 200 złr. „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 75	188 50
5 „ Prem.-Łap. I. Em. 300 złr. „ 100	98 50	99 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	179 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 —	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 50	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 25	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 60
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	40 50	41 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 —	13 30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 10	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 25	49 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	29 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	104 25	104 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 50	104 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	296 90	297 30
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	297 50	288 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 80	98 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	856 —	859 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	95 —	95 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	177 75	178 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2360 —	2363 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 50	207 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	268 75	269 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk na 200 „	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa na 200 „	179 75	180 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	174 75	175 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 30	300 60
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	146 25	146 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki „ „	9 64	9 65
20-to Markówka „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 93	9 95
Funty szterlingi „ „	12 1[illegible]	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe „ 100 „	122 25	122 75

W. Dr. Stanisławowi **Balickiemu**, publiczne i serdeczne składam podziękowanie za troskliwą opiekę i skuteczną a bezinteresowną pomoc podczas groźnej choroby żony mojej.

893 1 *A. Podwyszyński.*

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
posiada na składzie głównym następujące podręczniki szkolne:

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, wyd. trzecie. 80 ct.
Erard-Ciechomski W. Podręcznik do konjugacyj francuskieb. 40 ct.
Historya kraju rodzinnego, przez L. D. L. 80 ct.
Molin Jan dr. Gramatyka języka niemieckiego dla szkół średnich. 80 ct.
Puszet Stan. ks. Etyka katolicka do użytku szkół średnich. 1 złr. 20 ct.
Seredyński i Dzieduszycka. Wypisy polskie do użytku średnich zakładów naukowych żeńskich. 2 złr.
Tarczyński H. Wzory kaligraficzne (101 tablic) 2 złr.

Nadto wszelkie książki używane w krakowskich zakładach naukowych. 880 1 2

Obywatelka dla kształcenia syna przybyła do Krakowa, życzy sobie synów obywatelskich na stancyę. Guwerner i konwersacya francuska w domu.
Wiadomość w biurze komisowem: **K. Wolański** w Krakowie, ul. Florjjańska, Nr. 8.
888 1

Czeszka, uczennica Rubinsteina, życzy sobie miejsca jako towarzyszka przy jednej osobie, albo jako nauczycielka muzyki w zamożnym domu. Interesowani raczą swój adres złożyć w Administracyi „Nowej Reformy". 894 1 3

Cukier,
Kawa, Herbata,
jakoteż wszystkie 890 1 3
towary kolonialne
w najlepszych gatunkach po **najtańszych cenach** w handlu „pod złotym orłem"
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł. l. 5.

Kto ma **Harmonium** (Orgue-Melodicon) do wypożyczenia? niechaj będzie łaskaw złożyć ofertę do Administracyi „Nowej Reformy" pod lit **K. L.** 10.

Ucznia zamiejscowego
liczącego lat 14 potrzebuje
CUKIERNIA
Ant. Masłowskiego
892 1 3 w Krakowie.

Ważne!
dla Panów
jednorocznych Ochotników.
Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od 120	do 150	złr.
„ kawaleryi	„ 150	„ 200	„
„ artyleryi	„ 125	„ 160	„
„ medyków	„ 140	„ 160	„

firma
Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny.
Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 5 30

W Zakładzie
wychowawczo-naukowym żeńskim
zostającym pod kierunkiem
Karoliny Krynickiej
w Krakowie
kurs nauk w zakresie wyższego gimnazyum dla panien rozpocznie się **3 września b. r. przy ulicy ś. Jana Nr. 13,** dom Chwalibogowskich, 1 piętro, obok Redakcyi „Nowej Reformy".
686 7 7

LOSY
każdego rodzaju sprzedaje na
wypłaty miesięczne
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
w Krakowie, Rynek, 43.
Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.
Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur", w których numera dotyczących losów są wykazane.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej
w Krakowie przy ulicy Wiślnej L. 8.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że nowy rok szkolny rozpoczynam z **dniem 1 września.** Porozumieć się można w każdym czasie ustnie lub listownie. Na żądanie przesyłam programy.

810 8 8 *M. Serwatowska.*

H. Drüding z Białej.
Niniejszem oznajmiam, iż dla dogodności moich Szanownych Panów Odbiorców założyłem
Warsztat kotlarski i wyrobów metalowych
w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 23
i tenże memu synowi pod firmą:
FR. DRÜDING
do prowadzenia oddałem, wszystkie zatem w zakres ten wchodzące roboty podejmować będzie, jako to: urządzenia gorzelni, browarów, cukrowni, aparatów rektyfikacyjnych, aparatów do nieustannego wywarzania zacieru i tychże samych podług własnego doskonalszego i uznanego systemu, a wyrabiających 90—94% spirytusu. Wyrabia następnie żelazne zacierniki z aparatem do chłodzenia i mięszania, hence (parniki), aparaty do przygotowania karmy dla bydła, pompy i sikawki każdej konstrukcyi. Urządzenie łazienne, wodociągi dla potrzeby domowej, rury miedziane, cynowe, ołowiane i żelazne do wszelakiego użytku i przeznaczenia, słowem wszystkie roboty kotlarskie i metalowe. — Wszelkie reperacye jak najlepiej i najtaniej wykonywane będą.

Polecając się łaskawym względom P. T Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem
870 1 2 **Fr. Drüding,** Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 23.



Specyalistom
poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr. 2 —, 2 50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.—. 3.50

z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. do 1 złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3 50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4 —

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2 50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2 75, 3 25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 634 12 52

ANTIMERULION
przeciw 744 6 8
GRZYBOWI DOMOWEMU
Dra H. Zerenera fabrykacyi patentowanej na całe Państwo Niemieckie i monarchię Austryacko-Węgierską, (klasa 37 dla budowli) w Wiedniu i Magdeburgu.

W Krakowie utrzymuje skład na Galicyę Fr. LENERT

sprzedaje się loco Kraków po cenie fabrycznej:
Płynny antimerulion 100 kilo 30 złr.
Suchy pojedynczo preparowany 100 „ 20 „
„ podwójnie „ 100 „ 30 „
Dokładny opis sposobu użycia w polskim języku na żądanie bepłatnie się udzieli
Podpisany nadmieniam, że ze wszech stron gdzie użyto antimerulionu, otrzymuję podziękowanie za skuteczność.

Fr. Lenert.

Broń używaną wymieniam.

Największy Skład Broni
i Przyborów myśliwskich
Höfelmajera
KRAKÓW — SUKIENNICE

Za broń u mnie kupioną gwarantuję. — Osobom dającym gwarancyę udzielam kredytu.

poleca powszechnie cenioną i za najlepszą uznaną broń swego wyrobu po cenach niesłychanie niskich, nieznajdujących konkurencyi w całej Austryi, a mianowicie:

Rewolwery 6-strzałowe od	złr. 3·50	**Dubelt. Lefaucheaux** od	złr. 18·—
Krucice od	„ —·80	„ **Lancaster** od	„ 26·—
Sztućce salonowe (Flobert) od	„ 6 —	„ **Teschner** od	„ 80·—
Pistolety salonowe (Flobert) od	„ 3·50	**Dreyse** od	„ 80·—
Dubeltówki kapslowe od	„ 9·—	**Karabiny rewolwerowe** 6-strzałowe od	30·—

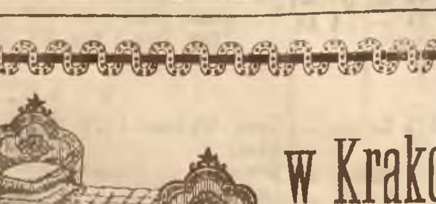
Wszelkie **przybory myśliwskie** w najlepszych gatunkach i w ogromnym wyborze po bajecznie niskich cenach. **Gilzy** na naboje do odtylcówek i **przybitki** po cenach **fabrycznych,** a mianowicie **gilzy** od złr. 1·20 za 100.

Broń używaną wymieniam. — **Reperacye** uskuteczniam bezzwłocznie, dobrze i po umiarkowanych cenach.

Zamówienia zamiejscowe, mając na składzie ciągle wielką ilość towaru, wysyłam odwrotnie, nie licząc opakowania.

Za broń u mnie kupioną gwarantuję.
Cenniki na żądanie franco. 792 5 10
Osobom dającym gwarancyę udzielam kredytu według umowy.

Cenniki na żądanie franco.

IG. RAJAL w Krakowie,

Rynek główny linia A-B l. 41,

poleca swój świeżo zaopatrzony **skład łóżek żelaznych, materaców, kołder, koców** i t. p. po cenach przystępnych.

PP. Studentom poleca
łóżka kompletnie urządzone
po cenie od złr. 12 i wyżej. 857 7

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅓ m.) ⁴/₄ i ⁴/₅ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mężkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 23 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.




Na Stradomiu
we własnym, umyślnie wystawionym budynku otwarte jest
codziennie od g. 9 rano do g 10. wieczór
słynne
MUZEUM
poświęcone **Anatomii, Sztuce i Umiejętności**
Karola Gabriel'a następcy **S. Meisl'a.**




Muzeum zawiera największe arcydzieła nowożytnej sztuki. Przez 6 miesięcy wystawione było w królewskiej sali Odeonu w Monachium, gdzie cieszyło się miłościwemi odwiedzinami Jego król. Mości. Do najciekawszych nowości tego Muzeum należy
anatomiczna Wenus,
figura naturalnej wielkości, która rozkładaną zostaje od czasu do czasu ze stosownym wykładem.
Trychinoza
przedstawia chorobę trychiny na figurach naturalnej wielkości.
Dyfteritis, daje wierny obraz tej groźnej choroby.
ODDZIAŁ ANTROPOLOGICZNY, dostępny dla Panów, Pań i dzieci, zawiera nowo wykonane, plastyczne wyobrażenie wszystkich ras ludzkich całego świata w naturalnej wielkości.
Jest tam mężczyzna, kobieta i dziecię z ziemi ognistej, Botokuda, Nowofunlandczyk, Tasmańczyk, Baszkir, Hottentot. Kafrowie, Zulusy, Koranasy i t. d.
Morderca dziewcząt **Hugo Schenk** w naturalnej wielkości.
Uwaga! **Miss Kraw,** dziewczę-małpa. — Człowiek-niedźwiedź **Teodor Jewtiszejew,** dziwna zagadka antropologiczna.
Miss Oceana, konająca ekwilibrystka, non plus ultra mechaniki.
Nadto jest jeszcze do widzenia wiele cudów sztuki i umiejętności.
Cena wstępu. Do oddziału antropologicznego (wstęp dozwolony panom, paniom i dzieciom) **10** ct. — dzieci płacą **6** ct.
Do obydwóch działów (wstęp dozwolony tylko dorosłym) **20** ct. Wojskowi bez stopnia **10** ct.
We wtorek dnia 2 września oddział anatomiczny będzie otwarty tylko dla pań i objaśniany będzie naukowo przez pewną damę. 834 11

---

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.
Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 11

Zakład fotograficzny
A. SZUBERTA
w KRAKOWIE,
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 7
i w Szczawnicy, w dworcu gościnnym,
odznaczony
kilkoma medalami z wystaw europejskich,
fotografuje podług najnowszych wynalazków pospieszuycą obecnie wprowadzonych w pierwszorzędnych Zakładach Europy.
Reprodukcye z obrazów mistrza Jana Matejki, jak również widoki Tatr, Pienin, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia. 633 11 12

H. Niemetz w Krakowie
Optyk i Mechanik
Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy** po cenach umiarkowanych.
815 3 30

Przypomnienie!
Wobec pojawiających się coraz obficiej **naśladowań** i zachodzących w wielu miejscach usiłowań podsuwania takowych zamiast naszego znanego powszechnie i bardzo poszukiwanego prawdziwego 821 3 4
„Pain-Expeller z kotwicą"
najlepszego, jak wiadomo, i niezawodnego środka przeciw **cierpieniom gośccowym, reumatycznym, nerwowym i t. d. i t. d.** uważamy za konieczne przypomnieć, że Pain-Expeller wówczas tylko jest prawdziwym, kiedy oba końce pudełka, w którem jest opakowany, zaklejone są naszym znakiem fabrycznym „**czerwoną kotwicą**". Należy przy zakupnie mieć się na baczności i nie przyjmować pod żadnym pozorem pudełek bez znaku „kotwicy". Głosy lekarskie o skuteczności i pożyteczności **prawdziwego** Pain-Expelleru posyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. Pain-Expeller dostać można po 70 ct i 1 złr. 20 ct. za flaszkę, we wszystkich niemal aptekach krajowych, lub sprowadzić z apteki pod Złotym Lwem Dra Richtera w Pradze.
F. Ad. Richter i Sp.
c. k. dostawcy nadworni i właściciele apteki.
Wiedeń, Praga, Rudolstadt etc.

Kilku Studentów z dobrego domu znajdzie umieszczenie i staranną opiekę pod przystępnemi warunkami, przy ulicy Św. Jana I piętro, Nr. 22 w podworcu. Tamże udziela także lekcyj języka francuskiego rodowita Francuzka, w domu i po za domem. 877 3 3

Dwóch Uczniów szkoły gimnazyalnej lub realnej znajdą umieszczenie na przystępnych warunkach. Należyty dozór i troskliwa opieka zapewnione. — Wiadomość pod lit. **A. M.** w Administracyi „Nowej Reformy".

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych
map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysukowych francuskich. 875 3 10

Książki szkolne,
Mapy, Globusy, Atlasy
poleca
KSIĘGARNIA
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie. 886 2 3

Wszystkie
Książki szkolne
po większej części **oprawione,** nabyć można w Księgarni antykw.
LEONA FROMMERA
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej.
874 2 6

Szkoła handlowa i Pensyonat
w **Wiedniu, I,** Fleischmarkt Nr. 16.
Rok szkolny z rzędu dwudziesty rozpocznie się dnia 15 września. — Programy i bliższe objaśnienia w Zakładzie.
796 4 5 **Karol Porges,** dyrektor.

P. T.
Szanownych rodziców zawiadamiam, że mieszkam teraz przy ulicy Floryańskiej pod L. 43 na I piętrze. Uczniów uczęszczających do szkół w Krakowie przyjmuje jak dawniej na mieszkanie, wikt i korepetycye. Nauczyciel w domu. Na żądanie lekcye muzyki oraz języków mogą być także udzielane.
P. Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum męskiego.
839 5 6

Uczniów
szkół średnich i wyższych przyjmuje dom obywatelski na mieszkanie, wikt i korepetycye, ręcząc za dozór w naukach i troskliwą opiekę. Warunki przystępne.
Wiadomość ul. Pawia (Kleparz) dawniej Ogrodowa, Nr. 13, I piętro, w drugim domu.
826 6 6

Jeden lub dwóch Uczniów
lub Uczennic
znajdzie pomieszczenie w zacnym domu. Rodzicielska opieka zapewniona; warunki przystępne. Bliższa wiadomość przy ul. Floryjańskiej. 55, u stróża domu.
884 2 2

Pensyonat mężki
RYSZARDA WILSON
w Krakowie ulica Lubicz, l. 3, II piętro. 854 5 6

Poszukuje się
pożyczki 3 do 5 tysięcy
na hipotekę drugą po pożyczce bankowej. — Bliższej wiadomości udzieli pan **Furgalski.** w kancelaryi Notaryusza p. Muczkowskiego w Krakowie, Bracka 13. 882 3 3

SKŁAD
FORTEPIANÓW
i wypożyczalnia
poleca się Szan. Publiczności.
Plac Szczepański Nr. 9.
BRONISŁAWA GABRYELSKA.
961 5 12

Ktoby chciał **LASY,** z których drzewa do budowli przydatne, **sprzedać,** zechce się zgłosić do firmy:
Bazar Cieszyński, Oddział towarowy
F. Makowski
w Cieszynie,
Śląsk austryacki.
876 2 3

Drukarnia Haftarska
przy ul. Dominikańskiej, dom WW. OO. Dominikanów, l. 1, II piętro,
poleca swój zbiór najświeższych monogramów, liter pojedynczych rozmaitej wielkości i deseni tak do bielizny wyprawnej jakoteż do robót galanteryjnych i kościelnych. Również wykonuje się wszelki rysunek na płótnie, batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuje się niewypieralnemi farbami. 803 4 6